

TYGODNIK  
SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

ROK LXXII ● NR 19 ● 7 V 1989 r.

CENA 80 zł



# GŁOS

# NAUCZYCIELSKI

Ponadto w numerze:

Z narady prezesów — siła w jedności ● Uśmiech Giocondy — czyli olimpiada artystyczna po raz trzynasty ● To się opłaca — „Patronujemy Szkołom” ● Ustalenia podzespołu edukacji „okrągłego stołu” — nauka

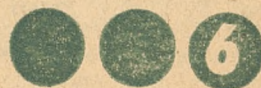
INDEKS-35923

PL ISSN-0017-1263

## ROZMOWY O ZWIĄZKU

# NA DOBRE I ZŁE

W świadomości społecznej, a także w świadomości naszych członków istniejemy jako ci, którzy wołają głośno o wyższe płace nauczycieli oraz rozstrzygają sprawy socjalne.



Edward Kruszewski

Tym razem do dyskusji na temat obecnej kondycji Związku i jego dalszego marszu w warunkach istnienia konkurencji — zaprosiliśmy się do Zarządu Oddziału ZNP Warszawa-Sródmiście. Oddział liczy 2 182 członków zrzeszonych w 83 ogniskach. Działają one w różnych typach szkół i placówek oświatowo-wychowawczych. Większość członków śródmiejskiego oddziału to nauczyciele, wśród nich ok. 30 proc. stanowią młodzi.

W wymianie poglądów o tym, co zachować, a co zmienić w stylu i metodach pracy związkowej — udział wzięli: Eugeniusz Godlewski — członek Prezydium ZO, Kazimierz Kawecki — wiceprezes, Piotr Klosiewicz i Edward Kruszewski — nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 32, Hanna Lewandowska — sekretarz ZO, Grażyna Oparowska — nauczyciel-metodyk, Hanna Spryszyńska — nauczycielka Instytutu Głuchoniemych, dr Jerzy Wróbel — nauczyciel Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 1. Redakcję reprezentowała red. Maria Rybarczyk.



Jerzy Wróbel



Piotr Klosiewicz



# KRONIKA

(od poniedziałku

do niedzieli)

## W GŁÓWNEJ KOMISJI REWIZYJNEJ

15 kwietnia odbyło się posiedzenie prezydium Głównej Komisji Rewizyjnej pod przewodnictwem Ryszarda Czajkowskiego. Poświęcone ono było omówieniu wniosków z kontroli przeprowadzonych w ogniwach ZNP oraz wynikających z materiałów sprawozdawczych nadsyłanych przez terenowe komisje rewizyjne.

## O PROBLEMACH OŚWIATY I JEJ PRACOWNIKÓW

Członkowie Sekretariatu ZG ZNP Kazimierz Piłat, Michał Langowski i Jan Zaciura spotkali się 18 kwietnia z Józefem Oleksym, członkiem Rady Ministrów, ministrem ds. współpracy ze związkami zawodowymi. Omówiono sytuację w środowisku nauczycielskim i problemy zawodowe pracowników oświaty.

## Z DZIAŁALNOŚCI SEKCJI EMERYTÓW I RENCISTÓW

Zarząd Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP zorganizował 20 kwietnia konferencję z udziałem przewodniczących sekcji okręgowych. Tematem konferencji był projekt nowelizacji ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin — informację o projekcie przedstawił przewodniczący Rady Weteranów Pracy OPZZ Stanisław Wiśniewski. Ponadto wiceprezes ZG ZNP Jan Zaciura poinformował zebranych o przebiegu i treści prac przy „okrągłym stole” i wynikających stąd zadaniach ZNP. Omawiano także sprawy finansowe Związku.

## O NAUCZYCIELACH WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

20 kwietnia odbyło się w Zarządzie Głównym ZNP posiedzenie Zespołu Nauczycieli Wychowania Fizycznego, działającego w ramach Krajowej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki. Podczas obrad, którym przewodniczył Zbigniew Kopeczyński, kierujący pracą zespołu, dokonano analizy ankiet przeprowadzonych w okręgach ZNP na temat warunków pracy nauczycieli wychowania fizycznego. Ponadto zespół przygotował krytyczną opinię o zaopatrzeniu szkół w sprzęt sportowy.

## KONTAKTY MIĘDZYNARODOWE

Członkowie kierownictwa ZG ZNP spotkali się 20 kwietnia z przedstawicielami Związku Zawodowego Pracowników Oświaty i Nauki ZSRR, uczestnikami zorganizowanej w Warszawie konferencji dwóch komitetów oraz Rady Wykonawczej Światowej Federacji Pracowników Nauki. Przedmiotem rozmów z delegacją radziecką, na czele której stał Rim Papiłow — przewodniczący związku, były sprawy współpracy międzyzwiązkowej.

## SPOTKANIA Z AKTYWEM

W dniach 21 i 22 kwietnia prezes ZG ZNP Kazimierz Piłat odbył kilka spotkań z aktywnym związkowym na terenie Gdańska. Uczestniczył w naradzie prezesów zarządów ognisk ZNP miasta Gdańska, w posiedzeniu Zarządu Oddziału ZNP w Gdańsku oraz jego Prezydium. Podczas tych spotkań omawiano aktualną sytuację w Związku, problemy oświatowe i zawodowe ze szczególnym uwzględnieniem warunków życia i pracy. Prezes wziął także udział w obchodach 40-lecia PKZP.

Wiceprezes Jan Zaciura 22 kwietnia spotkał się w Rochnie k. Koluszek z aktywnym związkowym dzielnicy Łódź-Bałuty. Omawiano problemy związane z obradami „okrągłego stołu”, pracami Komitetu Ekspertów oraz funkcjonowaniem Związku.

## SPRAWY WYPOCZYNKU

Zakład Usług Socjalnych zorganizował 21 kwietnia w Zakopanem naradę poświęconą sprawom wypoczynku letniego pracowników oświaty i ich rodzin. W naradzie wziął udział wiceprezes ZG ZNP Michał Langowski.

## PREZENTACJA TWÓRCZOŚCI PLASTYCZNEJ NAUCZYCIELI

W Klubie Nauczycielskim w Łodzi odbyło się 22 kwietnia uroczyste zakończenie II Biennale Twórczości Plastycznej Nauczycieli organizowanego w ramach ogólnopolskiego kalendarza imprez kulturalnych. Swoje prace zaprezentowało 33 nauczycieli-plastyków z terenu całego kraju. Jury przyznało 6 równorzędnych nagród w dziale malarstwa oraz 4 nagrody w dziale grafiki.

## OBRADY SEKRETARIATU ZG ZNP

Posiedzenie Sekretariatu ZG ZNP 24 kwietnia poświęcone było omówieniu przygotowań do posiedzenia Zarządu Głównego ZNP 8 maja oraz Prezydium ZG ZNP w Bydgoszczy 22—23 maja. Zapoznano się także z analizą wykorzystania środków funduszu na pomoc zdrowotną dla nauczycieli oraz emerytów i rencistów.

Zwołane do Warszawy na 19 kwietnia spotkanie prezesów zarządów okręgów — poświęcone było przygotowaniom do plenarnego posiedzenia ZG, które zaplanowano na 8 maja. Jest trochę czasu, aby zebrać opinie terenowych ogniw o obecnej kondycji Związku i zadaniach, jakie należałoby podjąć w najbliższym czasie. Rozstrzygać się będzie bowiem na tym posiedzeniu problemy, które ważą się na przyszłości organizacji. Chodzi o zbiorową refleksję na temat: ZNP wobec przemian zachodzących w kraju. Co kontynuować, a co zmienić, doskonalić w dalszej działalności Związku, aby wyjść naprzeciw wy-

num ZG, czy Zjazdu Delegatów. Rządzą się sami ignorując instancje wyższe. Jeśli tak będzie dalej, Związek może przekształcić się w federację tysięcy oddziałów. Tylko — czy w takim układzie będziemy konkurencyjni gdziekolwiek?

Szkodzić może organizacji demonstrowana w niektórych środowiskach niechęć do uzgadniania wspólnych stanowisk w wielu ważnych sprawach. To także brak poczucia dyscypliny organizacyjnej, traktowanie Związku, jako zbioru indywidualnych, sprzecznych ze sobą, poglądów, postaw. To, rzecz jasna, rozstraja

## Z NARADY PREZESÓW

# SIŁA W JEDNOŚCI

mogom czasu? Dzieje się w naszym kraju wiele, faktem jest pluralizm związkowy, mamy nowe, oparte na demokratycznych zasadach wybory do Sejmu i Senatu, są ustalenia „okrągłego stołu” obligujące wszystkich do działania po nowemu.

ZNP tym przemianom sprzyja — i w przeszłości i teraz — zawsze był prekursorem nowego myślenia. Zawsze też nie ograniczał się do spraw czysto pracowniczych, wypowiadał swoje stanowisko w sprawach edukacji Polaków, stojąc na straży demokratyzacji kształcenia i życia społecznego. Nie rezygnując z tych pryncypiów — trzeba dziś, w odmiennych warunkach społeczno-politycznych niż te choćby sprzed roku, określić nową strategię działania. Chodzi głównie o dobór metod i form pracy bardziej adekwatnych do okoliczności, w których przechodzi dziś działać. Jedno jest pewne: skuteczność działania Związku musi być większa, a on sam, na wszystkich szczeblach organizacyjnych, bardziej aktywny.

Trzeba będzie sobie więc odpowiedzieć na szereg podstawowych pytań, jak choćby te:

W jakim stopniu należy Związek aspołecnić, aby stał się bardziej skuteczny w działaniu? Jak powinien zachować się ZNP w warunkach sprzecznych postaw niektórych ogniw terenowych: za decentralizacją lub przeciw niej? Czy ZNP ma pozostać organizacją jednolitą, czy też federacją oddziałów, o co kilka z nich zabiega często w sposób dla całej organizacji szkodliwy? Czy jest sens przyspieszać termin zjazdu, jak tego chcą niektórzy, skoro stoimy przed kolejną rewaloryzacją plac, do której trzeba się dobrze przygotować, zebrać opinie całego środowiska oświatowego? Jak metody pracy preferować, aby Związek był silny i atrakcyjny dla każdego?

Pytań jest znacznie więcej, a szukać na nie odpowiedzi trzeba już dziś — w okręgach, oddziałach, ogniskach. Plan tych przemysłów członkowie plenum przeniosą na majowe spotkanie. Ich uzupełnieniem będą też wypowiedzi szerokiego aktywu publikowane na łamach „Głosu” pod hasłem „Rozmowy o Związku”.

Ta refleksja jest potrzebna również dlatego, że ostatnimi czasy rozluźniła się dyscyplina wewnątrzwiązkowa. Mówiono o tym na spotkaniu prezesów, a przykładem może być tutaj środowisko gdańskie czy lubelskie. Podczas kiedy inni obok nas zwierają szereg i strzegą swoich tajemnic, w ZNP niektóre oddziały robią wrzask, że nie obowiązują ich statut, uchwały ple-

się Związku. Niektórzy oceniają to jako przerost demokracji, który prosto prowadzi do anarchii. Jeśli Związek ma być silny, te postawy musi odrzucić.

Przykłady incydentalnych odchyłeń nie powinny jednak przesłonić całego obrazu. Z relacji prezesów okręgów wynikało, że Związek trzyma się mocno. W wielu środowiskach zaczyna tworzyć się związkowy partner, ale jak dotychczas — nikt nikogo nie zwalcza i nikt nikomu nie wadzi. To dobry prognostyk. Powstaje nowa „Solidarność”, ale nie ma „ucleczek” z ZNP. Wyborowi nie towarzyszą emocje, jak kiedyś, decyzje są przemyślane. W Elkku odnotowano odejście jednej osoby z ZNP do „Solidarności”, ale tak się akurat złożyło, że w tym samym czasie 25 osób złożyło deklaracje do ZNP. Jest nadzieja, że ukształtują się partnerskie stosunki obu związków, a trudne problemy rozstrzygane będą w sposób racjonalny, bez emocji i wzajemnych urazów. To nadzieja i życzenie wszystkich prezesów.

Z wystąpień prezesów np. z Krakowa i Suwałk wynika, że kondycja Związku na dole nie jest zła. W Krakowie aktywność związkowców nie maleje. Niezwykle sprawny i ambitny jest aktyw w Nowej Hucie, go w dużej mierze zawdzięczać należy energicznej koleżance prezes. Potrafiła ona skupić wokół siebie aktyw, a to jest najlepszym gwarantem autorytetu organizacji w środowisku.

## UWAGA CZYTELNICY!

# TRZEBA CZEKAĆ

Od wielu już miesięcy do Działu Listów i Interwencji „Głosu” napływają setki listów z całej Polski z różnego rodzaju pytaniami prawnymi. Ten fakt nas cieszy. Ale równocześnie z przykrością musimy poinformować, że przy jednocesowej ob-

W trakcie obrad mówiono również o zbliżających się wyborach do Sejmu i Senatu. Ogniwa związkowe zadeklarowały już swój udział w wyborach, przedstawiciele ZNP są w komisjach, typowani są związkowi kandydaci. Trzeba będzie następnie zatroszczyć się o ich reklamę, stworzyć warunki dla pozyskania wyborców. Wchodzimy w odmienny niż dotychczas układ, trwać będzie walka wyborcza. To nie powinno nikogo odstraszać od jej podjęcia. Ogniwa związkowe muszą więc zadbać o swoich kandydatów, pomóc im, a przede wszystkim typować takich ludzi, którzy cieszą się powszechnym szacunkiem i autorytetem.

Padło w trakcie tego spotkania sporo uwag pod adresem „Głosu”. Jedną z nich dotyczyła sprawy gdańskiej. Zdziwienie czytelnika budziło to — powiedział prezes St. Rusznica z Rzeszowa — że przed drukiem materiału z Gdańska nie udostępnił wiceprezesa Langowskiego tekstu, aby mógł autoryzować to, co zdaniem kolegów z Gdańska powiedział. W rezultacie trzeba było zamieszczać sprostowanie. A przecież i redakcja, i kierownictwo ZNP, pracują w jednym gmachu i o kontakt jest łatwo. Kol. Barbara Rychlik stwierdziła, iż zbyt mało „Głos” pisał o obradach podstolika, który zajmował się oświatą. Szczególnie niezrozumiałe jest to, że zbyt mało miejsca w relacji z obrad poświęcono efektom pracy przedstawicieli ZNP byli oni jakby w cieniu tego sprawozdania. A przecież bardzo dużo wносиła delegacja związkowa do tej części ustaleń. Opini tej nie podzielił wiceprezes Jan Zaciura, uczestnik obrad „okrągłego stołu”.

Teresa Bogacz — prezeska Zarządu Okręgu w Bielsku-Białej zaprosiła „Głos” na uroczystości w Oświęcimiu, są w tym roku zapowiadane jako nader ciekawe. Wypomniała „Głosowi”, że rok temu nie towarzyszył zgromadzonemu tam nauczycielom, a szkoda, bo było o czym informować czytelników.

Z dyskusji o „Głosie” odniosłam wrażenie, że prezesi odczuwają potrzebę nasilenia zarówno informacji jak i publicystyki o tym, co dzieje się w ZNP. Chcą, aby „Głos” był bliżej nich, aby docierał wszędzie i stał na straży polityki związkowej. To życzenie jest zgodne z zamiarami redakcji. Tyle tylko, że nie wszyscy wiedzą, iż redakcja mająca szczupłe, 12-osobowe grono dziennikarzy, nie jest w stanie do wszystkich dotrzeć i wszystkich zadowolić. Ale zgłoszone uwagi życzliwie przyjmujemy, a pismo związkowe w swej treści i duchu pozostanie. Piszę o tym, aby nie było obaw o „odchylenia” w prawo lub lewo. W zespole „Głosu” także są członkowie ZNP i to nie od wczoraj.

MARIA RYBARCZYK

sadzie kadrowej tego działu (red. Teresa Konarska), nie jesteśmy w stanie wywiązać się w terminie z obowiązku fachowej odpowiedzi.

W związku z powyższym komunikujemy, iż na odpowiedź trzeba czekać do trzech miesięcy, odpowiadamy bowiem na listy według kolejności ich otrzymywania.

Dlatego radzimy: szukajcie odpowiedzi na nurtujące was problemy w ogniskach, oddziałach, okręgach ZNP, w których zatrudnieni są również rady prawni. Odpowiedź można też uzyskać od waszych dyrektorów szkół i inspektoratów oświaty.

Radzimy też szczególnie uważnie czytać naszą rubrykę prawną pt. „Pytaj — Odpowiemy”. Będzie się ona ukazywać w zwiększonej objętości. Przypominamy również, że red. Teresa Konarska w każdy wtorek w godz. 11—15 udziela odpowiedzi telefonicznych (tel. 26-10-11, w. 265). Można też w tym dniu składać nam wizyty w redakcji.



**TO JUŻ OSTATNIA CHWILA NA DECYZJĘ  
JAK ZGŁOSIĆ KANDYDATA  
URUCHAMIAMY „GORĄCĄ LINIĘ”**

# WYBORY '89

Kto przegapi 10 maja, kiedy to mija termin zgłaszania kandydatów na posłów i senatorów, na cztery lata straci szansę posiadania swego reprezentanta w najwyższych w państwie władzach. Zawsze byłaby to sytuacja niepomyślna, narażająca na szwank interesy zarówno środowiska oświatowego, jak całego kompleksu spraw edukacyjnych. Tym razem może mieć to konsekwencje wprost nieobliczalne. Zgodnie z ustaleniami „okręglego stołu” parlament, który wybierzemy w czerwcu, uchwali nową Konstytucję, na całe dziesięciolecie zaprogramuje kierunki społecznego i ekonomicznego rozwoju naszego kraju. Czy takiej rangi decyzje mogą zapaść bez naszego udziału? Czy związkowcy mają prawo oddać tę szansę walkowerem? Myślę, że odpowiedź nie może budzić wątpliwości.

Ponieważ nie mamy żadnego doświadczenia w poruszaniu się po zupełnie nowym polu zdemokratyzowanego prawa wyborczego — najpierw krótka repetycja z ordynacji, która określa tryb zgłaszania kandydatów. (Mowa będzie tylko o części, którą można odnieść do organizacji związkowej.).

Kandydatów na posłów i senatorów mają prawo zgłaszać naczelnie i wojewódzkie władze organizacji społecznych i zawodowych o zasięgu ogólnokrajowym. Przysługuje więc ono także Zarządom Okręgów ZNP, z tym, że każda kandydatura musi być poparta 3 000 podpisów. Nie muszą to być, w tym przypadku, ani członkowie ZNP, ani nawet osoby zamieszkałe w okręgu, w którym zgłaszamy naszego kandydata. Trzeba więc, po prostu, poszukać sojuszników, którzy gotowi będą poprzeć naszego człowieka wśród takich, którym sprawy oświaty są bliskie. Niezastąpioną może być w znajdowaniu takich osób pomoc ze strony zarządów oddziałów i ogniw Związku.

Ważne, by już w chwili zbierania podpisów wiedzieć, o który numer mandatu będzie ubiegał się nasz kandydat do Sejmu, a więc znać jego przynależność partyjną. Wyborcy bowiem, których poprosimy o podpis popierający, mają prawo udzielić go tylko jednemu kandydatowi do każdego mandatu w danym okręgu. Zasada ta w odniesieniu do kandydatów na senatorów oznacza, że każdy może udzielić w jednym województwie poparcia dwóm osobom (w Warszawie i Katowickim — trzem). Na liście popierającej mają znaleźć się, poza podpisem, czytelnie podane imię i nazwisko, wiek, adres i numer dowodu osobistego. Spis okręgowy wyborczych, niezbędny dla prawidłowego wykonania tych czynności, jest już rozplakotany.

Samo zgłoszenie naszego kandydata musi zawierać jego imię i nazwisko, wiek, zawód, miejsce pracy i miejsce zamieszkania oraz numer mandatu, do którego zgłoszenie następuje. Dołączyć do tego dokumentu należy zgodę kandydata na kandy-

dowanie oraz listy z 3 000 podpisów. Samego aktu zgłoszenia dokonują w tym wypadku przedstawiciele zarządu okręgu ZNP Kandydata na posła zgłasza się do okręgowej komisji wyborczej. Formalności zgłoszenia kandydata na senatora są takie same, nie podaje się tylko numeru mandatu, a dokumenty przedkłada Wojewódzkiej Komisji Wyborczej. Istotne mogą być i takie informacje: ordynacje nie wymagają, by kandydat na posła czy senatora mieszkał na terenie okręgu lub województwa, z którego ubiega się o wybór. Nie można natomiast kandydować równocześnie do Sejmu i Senatu. I co jest ważne dla Zarządów Okręgów, proponujących swych kandydatów: nie istnieją żadne przepisy, ograniczające liczbę kandydatów czy to do Sejmu, czy Senatu. Wsz-

scy formalnie zgłoszeni znajdują się na kartach wyborczych i będą poddani procedurze wyborczej.

Opisane wyżej czynności muszą zostać wykonane do 10 maja.

I wtedy zacznie się dla instancji, która zgłosiła swoich kandydatów, najważniejszą część działań. Koniecznie zapamiętajmy regułę: w tych wyborach nikt z urzędu niczego nam nie zorganizuje!

Taką prawdziwą kampanię wyborczą zacząć trzeba od programu. Można przyjąć, że ramy określa porozumienie „okrągłego stołu”. Ale jak przełożyć te ogólne ustalenia na język potrzeb wyborców w Kocmyrzowie, Pińczowie czy Łodzi? Jakim sprawom dać pierwszeństwo, by nasz kandydat spełnił oczekiwania nie tylko środowiska oświatowego, ale także na tyle dużej części elektoratu, by zyskać poparcie, pozwalające mu wygrać? Jakim wreszcie podać to językiem, by nie tylko zyskał zrozumienie, ale także sympatie? (Bo tym razem nasi kandydaci zabiegać będą musieli — chyba po raz pierwszy — o to, by ich także polubiono). Jak wreszcie wyważyć proporcje między potrzebami i apetytami wyborców, a przewidywanymi możliwościami załatwienia konkretnych spraw? Im głębiej się nad tym zastanowić, tym tego rodzaju pytań rodzi się więcej. I każde wymaga odpowiedzi, bo jest na miarę sukcesu lub porażki.

Nie obejdzie się, jak sądzę, bez powoła-



stać przy każdym naszym kandydacie —  
zestawu wybranych. Doświadczenia kra-  
jów, które demokratyczne wybory prakty-  
kują od dawna — jest tu niezastąpione.  
A wynika z niego jednoznacznie: tylko  
duża grupa aktywu, znającego dobrze róż-  
ne lokalne środowiska, ich potrzeby, aspi-  
racje i animozje, może dobrze pokierować  
kampanią wyborczą. Znając teren, podpo-  
wiedzą kandydatowi, gdzie i w jakim śro-  
dowisku na jaką sprawę położyć szcze-  
gólny nacisk, komu publicznie okazać szacunek, czasem wręcz — jak się ubrać.

Taka grupa pomoże ponadto zebrać dane z terenu, potrzebne kandydatowi do przygotowania wystąpienia na spotkaniu czy np. w lokalnym programie radiowym. To będzie szczególnie ważne w wyborach do Senatu, gdzie okręg stanowi województwo, czyli duży i zróżnicowany teren. Czasem ktoś o szczególnie lekkim piórze napisze mu przemówienie. Trzeba będzie także organizować spotkania naszego kandydata z wyborcami (co ordynacje pozostawiają całkowicie inicjatywie samych zainteresowanych), wykorzystywać wszelkie możliwości przebijania się do zakładowych radiowęzłów, lokalnej prasy. Tu dodam tylko, że organizowanie zebrań w ramach kampanii wyborczej nie wymaga załatwiania specjalnych zezwoleń, a pisma w sprawach wyborczych wolne są od opłat pocztowych.

Zadań będzie więc multum, pozostaje za-  
stanowić się nad jedną sprawą — kosztami  
kampanii. W rozpoczęty właśnie w  
tv niedzielny serialu Kennedy — senior  
mówi do Johna Fitzgeralda, ubiegającego  
się właśnie o fotel prezydenta, „żeby wy-  
grać wybory potrzeba trzech rzeczy: pie-  
niędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy”.  
Aż tak demokratycznym krajem, jak USA,  
jeszcze wprowadzić nie jesteśmy, ale są-  
dząc, że tak w ogóle bez pieniędzy cała im-  
preza się nie obejdzie. Choć może trochę  
uda się nam nadszukać sprytem i za-  
pobiegliwością...

Na pewno jednak nie obejdziemy się bez afiszy, zapraszających na imprezy (dobrze może byłoby, gdyby udało się wzbo-  
gacić je o jakieś atrakcyjne, festynowe  
elementy?). Konieczne będą na pewno ulot-  
ki z programem naszych kandydatów (mo-  
że uda się wykorzystać np. urządzenia po-  
ligraficzne w zaprzyjaźnionych zakładach  
pracy, w WPZZ?). Przydałoby się jakieś  
plakietki z nazwiskami, podobnie ozdobi-  
ne baloniki. Zresztą pole do inwencji jest  
ogromne. Może opłaci się sięgnąć do zwią-  
kowej kasy, bo gra warta świeczki. Może  
pomysłuć (byle szybko) o innych źródłach.  
Tu podam przykład: Komitet Warszaw-  
ski PZPR zaapelował publicznie o tworze-  
nie partyjnego funduszu wyborczego, pro-  
ponując m. in. przeznaczyć nań pieniądze,  
zarobione w czynnie społecznym. Warto  
wykorzystać każdy pomysł.

Możliwości „Głosu”, we wspieraniu naszych związkowych kandydatów, są ograniczone. Spróbujmy jednak pomóc zarządowi w prowadzeniu kampanii, rozwiewaniu ewentualnych wątpliwości, popularyzowaniu ciekawych doświadczeń, dobrych pomysłów. Do wyborów pozostało 30 dni i 5 numerów naszego tygodnika. Na korespondencję nie ma czasu.

**URUCHAMIAMY WIĘC GORĄCĄ, WYBORCZĄ LINIĘ.**

Codziennie czekamy na wasze telefony. Co już zrobiliście, by naszych kandydatów wprowadzić do Sejmu i Senatu? Jakie macie trudności, niejasności? Czym możecie się pochwalić, co podpowiedzieć kolegom z innych okręgów?

-Codziennie od 12.00 do 13.00 czekamy w redakcji na wiadomości od Was. Za kilka dni przeczyta je cały kraj. Telefon: Warszawa, 26-10-11, wew. 263 i 286.

## ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

# KONDYCJA „GŁOSU”

Jeden z Czytelników — Kazimierz Wojtał z Warszawy — zadaje mi w liście pytanie o kondycję „Głosu”. Pisze między innymi tak — cytuję: „jaka jest dziś kondycja «Głosu»; jaki jest nakład pisma; czy przynosić będzie dochód waszemu wydawcy, czy też do każdego numeru trzeba dokładać po kilka milionów złotych z kieszy rzywiałkowej. Ja wiem, że biedni nie lubią wrywać się swego ubóstwa na światło dzien-

ne. Jednak, być może, zechce pan redaktor odpowiedzieć na te nurtujące, zapewne nie tylko mnie, pytania".

Zgadzaam się z opinią zawartą w tym liście, że dane statystyczne dotyczące polityki wydawniczej pisma, jego kolportażu, kondycji finansowej mogą być interesujące.

ce dla większej liczby czytelników. Wychodząc z tego założenia co jakiś czas drukujemy komentarze na te właśnie tematy. Widocznie jednak teksty tego rodzaju uszły uwadze pana Kazimierza Wojtala... Ale do rzeczy.

Nasz wydawca — a jest nim Wydawnictwo „Współczesne” Robotniczej Spółdzielni „Wydawniczej” „Prasa-Książka-Ruch” — zapewnił nam w bieżącym roku kalendarzowym papier na drukowanie w jednorazowym, tygodniowym nakładzie 62 tysiące egzemplarzy „Głosu”. Tak więc w każdym tygodniu drukarnia — czyli Państwowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” przy ulicy Nowogrodzkiej w Warszawie — wypuszcza na rynek, z punktualnością co do godziny, wyznaczony przez wydawcę limit egzemplarzy pisma. W tej chwili 90 proc. całej tej produkcji dociera do stałych prenumeratorów, a 10 proc. jest przeznaczonych do wolnej, kłóskowej sprzedaży.

W tym miejscu muszę dodać, że niektóre, tak zwane numery specjalne, ilościściowe ukazują się w nakładach większych od zaplanowanych. Tak jest z numerami wydawanymi z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Dnia Edukacji Narodowej, niektórych świąt państwowych. W zwiększonym od 5 do 10 tysięcy nakładzie ukazywa się też numery „Głosu”.

su" w których zamieszczamy na przykład wkładki „Logostouru”, wkładki z nowymi tabelami placowymi, nowymi aktami wykonawczymi resortu itp. Słowem, w zakresie polityki nakładowej kierujemy się zdrowym rozsądkiem. Jeśli jesteśmy przekonani, że większy nakład pisma zostanie zakupiony, wtedy namawiamy naszego wydawcę, aby nie żałował dodatkowego papieru i dodatkowych pieniędzy na druk zwiększonego nakładu. Trzeba powiedzieć, że jak dotychczas nasz wydawca nie ponosił strat z racji zwiększania nakładu pisma.

Choć kilka słów o zwrotach. W roku 1988 zwroty pisma w stosunku do całego wydrukowanego nakładu wyniosły 1,4 procent. Można więc powiedzieć, że zwroty pisma są prawie żadne, a w wielu województwach — takich jak Łomża, Chełm, Sieradz, Ciechanów, Tarnobrzeg sprzedajemy się bez zwrotów.



# TO SIĘ OPŁACA

Tym razem najlepsi z najlepszych we współzawodnictwie zakładów pracy, zorganizowanym pod hasłem „patronujemy szkołom” spotkali się w gmachu Sejmu. Laureatami trzeciej edycji konkursu, organizowanego przez OPZZ, Krajowy Komitet NCPS i MEN zostało kilkadziesiąt zakładów oraz trzynaście wojewódzkich porozumień związków zawodowych. Wniosek o uhonorowanie zakładów wspierających placówki oświatowe napłynęło dziesięciokrotnie więcej, bo aż 623. Grupa wyróżnionych otrzymała medale „Za zasługi dla oświaty”, dyplomy i puchary OPZZ oraz pamiątkowe medale Narodowego Czynu Pomocy Szkole za zrozumienie potrzeb i współodpowiedzialność za sprawy edukacji narodowej.

Ta trzecia forma współdziałania ze szkołą w postaci patronatów obok komitetów rodzicielskich i opiekuńczych, przynosi konkretne i wymierne — przede wszystkim finansowo — rezultaty. Nie jest to tylko pomoc w remontach, modernizacji obiektów oświatowych, w zakupach pomocy dydaktycznych czy sprzętu turystycznego, udostępnianiu autokarów na wycieczki i organizowaniu wypoczynku i praktyk zawodowych młodzieży. To coś więcej — trudno uchwytne tworzenie korzystniejszej atmosfery, zrozumienia tego, czym oświata i szkoła żyje, z jakimi boryka się problemami. Nważane w wyniku patronatów kontakty procentują także w tym wymiarze.

Wśród laureatów obok potężnych zakładów przemysłowych, hut, kombinatów, znalazły się małe spółdzielnie.

Kombinat Przemysłowy Huta Stalowa Wola patronuje kilku placówkom: Zespołowi Szkół Mechanicznych, Zespołowi Szkół Elektrycznych, Zespołowi Szkół Zawodowych, Zespołowi Szkół Ogólnokształcących, bursie międzyszkolnej, Państwowemu Ośrodkowi Szkolno-Wychowawczemu, domowi dziecka, sześciu przedszkolom, dwóm Szkołom Podstawowym nr 11 i 114. Wartość okazywanej pomocy finansowej i rzeczowej kombinatu dla tych placówek wyniosła 169 mln 167 tys. złotych. Miała ona różne formy. Głównie były to remonty obiektów, zakupy wyposażenia sal dydaktycznych i pomieszczeń socjalnych, udostępnianie transportu, przekazywanie dla potrzeb warsztatów szkolnych maszyn i drobnego sprzętu. Sądząc z liczby placówek domniemywać można, że huta objęła patronatem większość szkół w swoim mieście. I wywiązuje się z tego znakomicie.

Zakłady Piwowarskie „Okocim” w Brzesku nie mają tak imponujących rezultatów finansowych — bo i mieć nie mogą — ale w ich przypadku o zwycięstwie zdecydowała zapewne tradycja, bowiem już od 44 lat opiekują się Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika. Do orientacji zawodowej udostępniają szkole wszystkie wydziały. Stale wykonują naprawy stolarskie i ślusarskie, co w każdej szkole jest nieocenione. Wartość wszystkich świadczeń i dotacji wyniosła w ich przypadku 2 mln 500 tys. zł.

Kujawska Fabryka Manometrów „Mera-KFM” we Włocławku patronująca Zespołowi Szkół Mechanicznych zorganizowała pracownię komputerową zakupując osiem zestawów sprzętu, przeprowadziła kapitalny remont sali gimnastycznej, wybudowała dodatkowe pomieszczenia. Prace te wyceniła na 6 mln zł.

Kombinat Rolny „Powiśle” w Bruku opiekujący się szkołą podstawową, poza pracami melioracyjnymi terenów szkolnych i modernizacją budynków, zakupem wyposażenia, udostępnił również — co warte szczególnego podkreślenia — trzy mieszkania dla nauczycieli. I choć ich finansowe świadczenia na rzecz oświaty wobec takich potentatów jak chociażby bydgoski „ROMET”, nie są może tak imponujące to tu imponuje wyobraźnia. Chyba właśnie ona kazała im zadbać także o mieszkania dla ludzi, którzy ich dzieci uczą i wychowują. „Romet” natomiast, poza czysto materialną pomocą, organizuje spotkania młodzieży z radnymi z zakładu, z jego kierownictwem, konkurs na projekt nowego roweru, wspólne czyny społeczne.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Słoneczny Stok” w Białymstoku jako jedyna przystąpiła do ogólnopolskiego współzawodnictwa spośród licznych spółdzielni mieszkaniowych. Opieka nad Szkołą Podstawową nr 36 i dwoma przedszkolami nr 65 i 50 polega na pomocy przy konserwacji obiektów, urządzeń, ogrodów i placów zabaw, włącza się również do edukacji plastycznej i teatralnej dzieci.

Pomimo nie najlepszej kondycji ekonomicznej, pomocy nie odmówiły Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego „Iwona” w Łodzi współpracujące z III Liceum Ogólnokształcącym im. T. Kościuszki.

Jedyna zgłoszona do współzawodnictwa uczelnia — Politechnika Wrocławska patronująca Szkole Podstawowej nr 12 i przedszkolom nr 48 i 121 pomaga organizować wakacje, prowadzi stałą konserwację budynków dydaktycznych, kupuje wyposażenie pomieszczeń socjalnych. A co chyba ważniejsze — włączyła się do pracy dydaktycznej. Naukowcy prowadzą zajęcia wyrównawcze z chemii. Praktycznie realizują hasło bardzo popularne, tyle że ciągle na ogół niezmaterializowane o współdziałaniu szkół wyższych z oświatą.

Dzisiaj, gdy zakłady pracy niechętnie przyjmują uczniów na praktyki zawodowe, gdy z trudem można zdobyć niezbędny sprzęt do warsztatów szkolnych, gdy oświata boryka się z tysiącami trudnościami — dobrze, że są jeszcze tacy, którzy widzą dalej niż własna kieszeń, co zresztą w większości im samym wychodzi na dobre.

(HAD)



Dyrektor Tadeusz Morawski wręcza nagrodę przedstawicielom „Społem” ze Szczecina



Wiceprzewodniczący KK NCPS Stanisław Bohdanowicz przekazuje nagrodę przedstawicielom PZPL „Lenopol” ze Szczytna



Wiceprzewodniczący OPZZ Zbigniew Cierpka gratuluje przedstawicielom „Elektromontażu” z Bydgoszczy  
Zdjęcia — Marek Suchecki

## ODZNACZENI

### DYPLOMAMI I PUCHARAMI OPZZ

Spółdzielnia Inwalidów „Elremet” w Białej Podlaskiej; Spółdzielnia Mieszkaniowa „Słoneczny Stok” w Białymstoku; Przedsiębiorstwo Produkcji i Montażu Urządzeń Elektrycznych Budownictwa „Elektromontaż” w Bydgoszczy; Przedsiębiorstwo Przemysłu Betonów „Prefabet” w Gralewie; Kombinat Budowlany w Ciechanowie; Huta im. B. Bieruta w Częstochowie; Zakład Płyt Wiórowych w Szczecinku; Łódzka Wytwórnia Papierosów; Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego „Iwona” w Łodzi; Fabryka Dywanów „Dywilan” w Łodzi; Kombinat Rolny „Lyna” w Nidzicy;

Zakłady Płyt Wiórowych i Pilśniowych w Rucanem Nidzie; Kombinat Przemysłowy Huta Stalowa Wola; Kujawska Fabryka Manometrów „Mera-KFM” we Włocławku; Miejskie Przedsiębiorstwo Remontów i Robót Specjalistycznych we Wrocławiu; Zakłady Wyrobów Azbestowo-Cementowych w Wierzbicy; Zakłady „Hortex” w Przysusze.

### MEDALAMI PAMIĄTKOWYMI NARODOWEGO CZYNU POMOCY SZKOLE

Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „Las” w Międzyrzeczu Podlaskim; Janikowskie Zakłady Sodowe im. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Janikowie; Zakłady Przemysłu Ocieplającego „Cora” w Krasnymstawie; Myszowska Fabryka Naczyn Emaliowanych „Światowit”; Elbląskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego; Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego „Milejów”; Wytwórca Spółdzielnia Pracy

w Bolesławcu; Spółdzielnia Inwalidów DELTA w Zgorzelcu; Wschodnia Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Lublinie; Zambrowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Rewolucji Październikowej; Ozorkowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „MORFEO” w Łodzi; Przedsiębiorstwo Transportu i Sprzętu Budowlanego w Nowym Sączu; Polskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Lenopol” w Szczytnie; Ferma Przemysłowego Tuczu Trzody Chlewnej w Domaszowicach; Zakłady Maszyn Ceramicznych w Chodzieży; Przedsiębiorstwo Izolacji Wodoszczelnych „Izolacja” w Zdunskiej Woli; Zakłady Przemysłu Oświetleniowego „Polam-Wilkasy” w Wilkasach; Fabryka Kabli „Załem” w Szczecinie; Kombinat Budowlany w Tarnowie; Zakłady Przemysłu Lniarskiego „SI-LENA” w Świebodzicach; Przedsiębiorstwo Specjalistyczne Robót Antykorozyjnych „KORCHEM” we Włocławku; Politechnika Wrocławska; Wojewódzkie Porozumienia Związków Zawodowych m.in. w Białej Podlaskiej, Bydgoszczy, Jeleniej Górze,

Koszalinie, Olsztynie, Pile, Suwałkach, Wałbrzychu.

### MEDALAMI „ZA ZASŁUGI DLA OŚWIATY”

Zakłady Podzespołów Indukcyjnych w Woźnikach; Kombinat Cementowy Chełm; Kombinat Rolny „Powiśle” w Bruku woj. elbląskie; Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich w Koszalinie; Domy Towarowe „Centrum” w Łodzi; Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego „Morena” w Bartoszycach; Zakłady Chemiczne „Błachownia” w Kędzierzynie-Koźlu; Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chodzieży; Zakłady Rybne w Giżycku; Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Stargardzie; Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem” w Szczecinie; Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie; Kopalnia Węgla Kamiennego „Nowa Ruda” w Nowej Rudzie; Zakłady „Polifarb” we Włocławku; Spółdzielnia Inwalidów „Chemipol” we Wrocławiu.



HENRYKA WITALEWSKA

# UŚMIECH GIOCONDY

Dawno nie widziałam tak spontanicznej radości. Tak bezpośredniej sympatycznej reakcji. Żywiłowych oklasków i uśmiechów. Tak rozradowanych dziewcząt i chłopców.

Dla nich „trzynastka” okazała się szczęśliwa. Laureaci XIII Ogólnopolskiej Olimpiady Artystycznej przyjmują właśnie w hali Muzeum Narodowego w Warszawie gratulacje i nagrody. W tym roku jest dwudziestu laureatów: piętnastu — w sekcji plastyki i pięciu — w sekcji muzyki. Ponadto kilkunastu uczestników finału — wyróżniono.

Przedłużyć zdecydowanie Kraków. Zdobywcy pierwszych miejsc to właśnie licealiści podwawelskiego grodu. Okazuje się więc po raz któryś z kolei, że stolica duchową naszego kraju jest ciągle w wielu dziedzinach właśnie on. Choć i Warszawa wypadła bardzo dobrze — czwórka laureatów i kilka osób wyróżnionych.

Ale wśród laureatów olimpiady artystycznej znaleźli się nie tylko licealiści z dużych ośrodków kulturalnych, mających do dyspozycji muzea, filharmonie i biblioteki specjalistyczne, lecz również uczniowie z niewielkich miejscowości, gdzie

przygotowanie się do udziału w tej imprezie wymaga niejednokrotnie olbrzymiego trudu i wysiłku; niełatwo tu przecież o wiele niezbędnych lektur z zakresu sztuki, zwłaszcza o rzadsze albumy malarstwa czy grafiki, a także konkretne płyty czy kasety. Tym bardziej więc cieszy fakt, że na liście tegorocznych laureatów znaleźli się także licealiści z Namysłowa, Rybnika, Węgrowa, Tomaszowa Lubelskiego, Głogowa... Właśnie im, ich szkołom i nauczycielom szczególnie serdecznie gratulujemy!

Nie zapominajmy jednak, że uczestnicy tej olimpiady w znacznej mierze przygotowują się do eliminacji sami. Wiadomo przecież — w szkołach średnich nie wszyscy uczą się muzyki i plastyki. Właśnie celem jednej z najmłodszych olimpiad przedmiotowych jest rozwijanie i pogłębianie zainteresowań młodzieży sztuką, umiejętności rozumienia i głębszego przeżywania dzieł Vermeera, Chopina i Chagalla. A także poryskiwanie odpowiednich kandydatów na określone kierunki studiów w

wyższych i wyższych szkołach pedagogicznych.

Dlatego też niezwykle cieszy fakt, że choć ograniczono w szkołach godziny wychowania plastycznego i muzycznego, choć wiele placówek odczuwa dotkliwie brak kwalifikowanych nauczycieli tych właśnie przedmiotów, liczba uczniów startujących w tym artystycznym turnieju nie zmniejsza się, lecz wyraźnie rośnie. W tegorocznej olimpiadzie startowało 1500 uczniów z całej Polski; do finału zakwalifikowało się 79.

Zgodnie ze zdaniem jurorów, a także przewodniczącego Komitetu Głównego Olimpiady — dyrektora Muzeum Narodowego — dra Mariana Sołtysia — prezentowali oni wysoki poziom, wyższy niż ubiegłoroczni finaliści: zarówno w eliminacjach ustnych, jak i pisemnych (a pisali m. in. recenzje z koncertu) wykazali się nie tylko rozległą wiedzą o sztuce, ale również dużą orientacją w nietrywialnych problemach życia artystycznego. Byli „za pan brat” z ekspresjonizmem, dadaizmem, futuryzmem, futurizmem...

Bez wątpienia, Ogólnopolska Olimpiada Artystyczna organizowana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Muzeum Narodowe, przy aktywnym współudziale Akademii Muzycznej w Warszawie — odgrywa szczególną rolę w edukacji kulturalnej i estetycznej młodzieży szkolnej. W zbliżeniu licealistów do bogatego i rozległego świata sztuki. W nawiązywaniu przez nich bliższego i trwałego kontaktu z Bachem, Mozartem, zagadkowym uśmiechem „Giocondy” Leonarda da Vinci...

Patrząc na rozradowane twarze finalistów tegorocznej olimpiady artystycznej, nie miałam najmniejszej wątpliwości, że wyniki badań (na które powoływałam się niedawno w jednym z felietonów) przeprowadzonych w końcu ubiegłego roku przez Zakład Socjologii Oświaty Uniwersytetu Warszawskiego, dowodzące, że im ktoś aktywniej uczestniczy w różnych formach życia kulturalnego i artystycznego, tym częściej utrzymuje, że jest z życia zadowolony — zgadzała się w pełni z rzeczywistością.

Niewątpliwie uczestnicy olimpiady artystycznej umielią się cieszyć i przeżywać w jakiś szczególny i niezwykle sposób...

## LISTA LAUREATÓW

(według kolejności miejsc)

**SEKCJA PLASTYKI:** Paweł Dettloff z V LO w Krakowie, Bartosz Chmielowski z III LO we Wrocławiu, Przemysław Nowakowski z XVIII LO w Warszawie, Adam Szymczyk z IV LO w Łodzi, Andrzej Szczerski z VIII LO w Krakowie, Monika Pleszyńska z V LO w Krakowie, Anna Zamecka z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Słupsku, Sławomir Skrzyniarz z LO w Zabkowicach Śląskich, Andrzej Ciechocki z LO w Węgrowie, Marcin Rutkowski z XI LO w Warszawie, Andrzej Duras z LO w Tomaszowie Lub., Dariusz Kacprzak z VIII LO w Łodzi, Aleksandra Nadejczyk z IV LO w Łodzi, Katarzyna Lomnicka z III LO w Sosnowcu, Grażyna Jurkowlaniec z II LO w Warszawie. Ponadto przyznano sześć wyróżnień.

**SEKCJA MUZYKI:** Ani'a Ochotnicka z II LO w Krakowie, Waldemar Miksa z LO w Namysłowie, Małgorzata Wyrwa z II LO w Krakowie, Sebastian Musioł z I LO w Rybniku, Michał Jaromin — z IV LO w Sosnowcu. W tej sekcji przyznano dziesięć wyróżnień.

# KONDYCJA „GŁOSU”

CD. ZE STR. 3

A teraz o pieniądzach. Wprawdzie... dzentelmeni — w myśl przysłowia — o pieniądzach rozmawiać nie powinni, ale zła mi tę regułę, tym bardziej że w „Głosie” o finansach mówimy często, zwłaszcza podczas naszych cotygodniowych posiedzeń zespołu redakcyjnego. Od finansów bowiem zależy teraźniejszość i przyszłość pisma. Bo nie możemy się łudzić, że w czasach reformy gospodarczej ktoś będzie się martwił tymi tytułami prasowymi, które przynoszą wydawcy stratę. Jeśli pismo jest dziś deficytowe, to marne jego widoki na przyszłość.

„Głos Nauczycielski” w minionym 1988 roku znalazł się w szeregu tych czasopism

Wydawnictwa „Współczesnego”, które swój bilans zamknęły zyskiem w wysokości ponad 11 milionów złotych. Z danych wynika, że również i ten bieżący rok winien się zamknąć saldem dodatnim. Tak więc z tym ubóstwem „Głosu” — drogi Czytelniku — nie jest tak jak pan myśli. Jak widać potrafimy na siebie zarobić, a Związek Nauczycielstwa Polskiego nie musi czerpać ze swojej kieszy, by wspomóc finansowo swoje pismo.

Oczywiście, poczytność pisma zależy od jego atrakcyjności, szaty graficznej, dobrych zdjęć, aktualnych, żywych informacji i komentarzy. Uczynimy wszystko co w naszej mocy, aby „Głos” był chętnie kupowany, by zawierał treści potrzebne Związkowi, szkole, nauczycielowi, by for-

mułował wnioski przydatne usprawnianiu i unowocześnianiu polskiej szkoły. W tej pracy — jestem o tym przekonany — wspierać nas będą ci wszyscy, którym dobre imię „Głosu” leży na sercu, którzy szczerze pragną, aby pismo ciągle się rozwijało i to zarówno pod względem treściowym jak i nakładowym. W tej chwili w szeregu województwach „Głosu” przeznaczono do wolnej sprzedaży jest zdecydowanie za mało. Widzimy to z danych statystycznych nadsyłanych nam przez wydawnictwo. Postaramy się, aby tam wszędzie, gdzie „Głos” jest sprzedawany na pniu dostarczać większą ilość egzemplarzy. Bo w prasie tak jest, że im większy nakład tym większy zysk, tym jaśniejsza perspektywa dla poszczególnych tytułów prasowych w tym i dla „Głosu”.

★

Tyle o kondycji „Głosu”. Choć kilka zdań jeszcze o programie pisma na najbliższy okres. W tej chwili tematem numer jeden dla zespołu redakcyjnego stają się problemy Związku, jego program działania.

Przygotowujemy się do najbliższego, majowego plenum Zarządu Głównego, które ma między innymi dyskutować nad kondycją organizacji, jej zadaniami w sytuacji pluralizmu związkowego. Zadania wypracowane na tym plenum staną się też zadaniami „Głosu”. Zresztą w cyklu redakcyjnym „Rozmowy o Związku” już się przymierzamy do nowych zadań, które zgłaszają nam działacze ZNP. Zwracamy uwagę w naszej publicystyce, iż pilną potrzebą staje się jedność działania, dyscyplina. Bez tej życzliwości do siebie nawzajem, osłabimy naszą funkcję i rolę w środowisku. Do skłóconego bowiem środowiska nikt zdrowo myślący nie przyjdzie, nie podemie w takim środowisku działalności. Poza tym wciąż warto pamiętać, że gdzie dwóch się kiści — tam trzeci korzysta.

Z kondycji Związku wynika i kondycja „Głosu”. Musimy o tym zawsze pamiętać i nawzajem czynić wszystko aby się nie spaść na drugorzędnych, mało istotnych sprawach.

ZBIGNIEW PAWŁOWSKI

# TYDZIEŃ (W Krajowej Radzie Nauki ZNP)

● SEKCJA PRACOWNIKÓW INSTYTUTÓW NAUKOWYCH

10 kwietnia odbyło się spotkanie informacyjne rad zakładowych ZNP działających w instytutach resortowych poświęcone organizacji spółdzielni mieszkaniowej pracowników zatrudnionych w instytutach naukowych środowiska warszawskiego. W celu uzyskania poparcia naszej inicjatywy zespół w składzie kol. kol. E. Mierzwa, G. Kuc, J. Nowocień i K. Za-

górska odbył spotkanie z prezesem ZG ZNP Kazimierzem Piłatem oraz z ministrem edukacji narodowej prof. dr hab. Jackiem Fisiakiem. Nasza inicjatywa spotkała się z dużym zainteresowaniem i poparciem prezesa ZG ZNP, a minister obiecał pomoc w tym zakresie. Dalszym etapem naszej działalności będzie spotkanie z wiceprezydentem Warszawy, na którym będziemy chcieli uzyskać wskazanie lokalizacji pod budowę mieszkań.

● RADA WYKONAWCZA SFPN

11—12 kwietnia w Madrzalnie pod Warszawą obradowała Rada Wykonawcza Światowej Federacji Pracowników Nauki. Głównym zadaniem było przedyskutowanie bieżących problemów oraz spraw wiążących się z mającym się odbyć w październiku br. w Atenach XV Zgromadzenie Ogólnym Federacji. SFPN powstała w 1948 r. liczby obecnie 51 organizacji z 38 krajów. Wśród nich są także Krajowa Rada Nauki ZNP, oraz Federacja Związków Nauczycielstwa Polskiego Szkół

Wyższych i Nauki — gospodarze ostatniego spotkania. Szczególne zainteresowanie dyskusję wywołało programowe wystąpienie prezydenta SFPN prof. Jean-Marie Legay (Francja) oraz sprawozdania przewodniczących stałych komitetów: Polityki Naukowej (dr Con Russel — W. Brytania), Społeczno-Ekonomicznego (dr Pascal Janots — Francja), Rozbrojenia (prof. Klaus Engelhardt — NRD), Młodej Kadry (dr Johannes M. Becker — RFN), Wydawniczego (prof. Sandor Lengel — Węgry), Komitetu ad hoc ds. Kobiet (dr Nina Simakowa ZSRR). SFPN z niepokojem obserwuje fakt kontynuowania wyścigu zbrojeń i doskonalenia techniki wojennej, mimo bardzo pozytywnego, postępującego procesu odprężenia w stosunkach międzynarodowych, redukcji rakiet jądrowych USA i ZSRR oraz rozwoju różnych form współpracy między państwami o różnych systemach gospodarczo-społecznych. W tej sytuacji SFPN specjalne znaczenie przywiązuje do wspierania wszelkich poczynań mających na celu wprowadzenie pełnego zakazu doświadczeń jądrowych, powszechnego rozbrojenia i stworzenia międzynarodowego systemu bezpieczeństwa.

Rada Wykonawcza zaakceptowała sprawozdania przewodniczących komitetów SFPN oraz projekt programowego referatu na XV Zgromadzenie Ogólne. Zaleciła Regionalnemu Centrum w Berlinie szczegółowe przedyskutowanie zagadnienia budowy „wspólnego domu” w Europie. Przyjęła rezolucję protestującą przeciwko więzieniu profesorów i studentów palestyńskich na obszarach okupowanych w Izraelu. Poparła masowe akcje japońskiej organizacji afiliowanej przy SFPN na rzecz całkowitego zakazu broni jądrowej. Przyjęła szereg decyzji szczegółowych w sprawie planowanego na październik br. symposium „Międzynarodowa współpraca naukowa na rzecz rozbrojenia, rozwoju i ochrony środowiska”, imprezy towarzyszącej XV Zgromadzeniu Ogólnemu SFPN w Atenach.



# NA DOBRE I ZŁE

CD ZE STR. 1



Kazimierz Kawecki



Anna Spryszyńska



Grażyna Oparowska

**PIOTR KŁOSIEWICZ:** — Oceniam aktualną sytuację — a mam na myśli pluralizm związkowy — za korzystną dla naszej organizacji. Istnienie konkurencji powinno odbić się pozytywnie na jakości naszej pracy. Mając obok siebie partnera, musimy być aktywniejsi. W wielu dziedzinach musimy starać się być lepsi. Trzeba też będzie powalczyć o członków atrakcyjnym programem, propozycjami, które zachęcą i do wstąpienia w nasze szeregi, i do pozostania w nich, i do aktywnego działania.

W moim głębokim przekonaniu — nasz Związek musi nie tylko bronić interesów pracowników, co dotychczas robi, trzeba też wychodzić z większą ofertą socjalną i materialno-bytową. Także więcej żądać. Weźmy, dla przykładu, warunki pracy nauczycieli. Są one nader skromne, a często rozpaczyliw. Mam na myśli przeładowane klasy, w których trudno osiągnąć zadawalające wyniki i satysfakcję; co także często brak najprostszych pomocy naukowych i sprzętu; to ciągle niedostatek w zaopatrzeniu szkoły w środki higieniczne; to, praca w złe dogrzanych zimnych klasach, prowadzenie zajęć w na korytarzach, ponieważ brakuje sal gimnastycznych. Należałoby chyba z większą odwagą powalczyć o godziwe warunki pracy nauczycieli po to, aby nie tylko jemu lepiej się pracowało, lecz żeby uczniowie mieli większe korzyści z pobytu w szkole.

**MARIA RYBARCZYK:** — Podzielim zdanie kolegi, ale mam w związku z tym pytanie: czy ZNP, na wszystkich jego szczeblach organizacyjnych, jest przygotowany do walki konkurencyjnej? Czy stać nas na wyprzedzanie w biegu innych, skoro dotychczas byliśmy sami?

**GRAŻYNA OPAROWSKA:** — Rzeczywiście, jak dotychczas nie mieliśmy konkurencji. Teraz przyjdzie nam działać w nowych warunkach. Zacząć trzeba od przewartościowania całego kręgu niemożności. Musimy zwrócić szereg, wspierać się nawzajem, tworzyć jeden, zwarty zespół związkowy. Bo kiedy między sobą zaczniemy się kłócić o byle co, to sami się rozłożymy. Oczywiście, trzeba nam będzie starannie przygotowywać się do zebrań, dyskusji, do rozmów z przedstawicielami administracji. Przy czym musimy zawsze pamiętać, że w dialogu z władzą liczą się nie uczucia lecz racje i argumenty. Pragnę też zwrócić uwagę, że czasami niekiedy z nas zdarza się występować jakby w podwójnej roli: co innego mówimy na oficjalnych zebraniach, a co innego prywatnie, w pokoju nauczycielskim. Działacz nie może mieć dwóch twarzy — jedną na zebraniu, a drugą dla siebie.

Ta druga twarz jest ciekawsza — jak, prywatnie, jesteśmy odważni, krytykujemy, stajemy w obronie itp. Ale gdy trzeba kogoś bronić publicznie — większość milczy. Brak nam solidarnego działania, jeśli trzeba czegoś lub kogoś bronić — ocekujemy, że zrobi to za nas ktoś inny udajemy, że to nas nie dotyczy. Gdybyśmy byli solidarni — w ognisku, w gminie, mieście — Związek nasz osiągnąłby dużo więcej. Sądję, że w warunkach konkurencyjności — musimy działać wspólnie, wspierać się, tworzyć jeden zwarty zespół związkowców zdecydowanych być razem na dobre i złe. Taka jest droga do każdego, a więc i związkowego sukcesu.

**KAZIMIERZ KAWECKI:** — Nie bardzo dziś wiadomo, jak będzie się nam pracować w warunkach pluralizmu. Związek „Solidarność” zamykał przecież z roku 1981, z okresu strajków i pustych pótek w sklepach. Nie wiemy natomiast, jaki ten nowy

związek będzie dziś. Kiedyś była to opozycja polityczna, dziś — ma być związkiem zawodowym. Żywią nadzieję, że współpraca będzie korzystna nie tylko dla obu związków, ale też dla środowiska oświatowego.

**EUGENIUSZ GODLEWSKI:** — W dyskusjach o ZNP aktualne jest ciągle pytanie — czym ma się on zajmować: obroną interesów pracowniczych, czy też szerszą działalnością dotyczącą zawodu nauczycielskiego, polityki oświatowej, losów edukacji Polaków. Dziś żyjemy w warunkach, które wymuszają na ZNP zajmowanie się placami, to pochłania maksimum energii działaczy centralnych, wojewódzkich, a także niższych szczebli. W świadomości społecznej, a także w świadomości naszych członków, istniejemy jako ci, którzy walczą o wyższe płace nauczycieli oraz rozstrzygają sprawy socjalne. I nie pomadźcie. Czyli — jesteśmy od plac i wznow.

mlodym najbardziej zależy na warunkach pracy i płacy. Jeśli młody nauczyciel ciągle zabiega o to, aby na jego zajęciach klasy były dzielone na grupy, to trzeba mu w tym pomóc. Sądję, że nasza organizacja, poza placami, powinna bardziej ostro upomnieć się o warunki pracy. Trzeba wreszcie zmusić administrację, aby wykonała zalecenia wynikające z przeglądu bhp, aby w szkole był papier toaletowy i choćby dwa aparaty telefoniczne. Słowem — trzeba nam bardziej troszczyć się o wszystko, co dotyczy nas na co dzień, co utrudnia nauczycielowi pracę.

**EUGENIUSZ GODLEWSKI:** — Popieram głos kolegi. Rzeczywiście. Związek ogniskiem stoi. Szeregowy członek ocenia swój Związek po tym, jak funkcjonuje jego ognisko. Jeśli jest ono organizatorem samorządnej działalności pracowników, wówczas można mówić o autorytecie organizacji. Złe są tymi, zwłaszcza małymi



Hanna Lewandowska

czekują od ZNP, aby mocniej eksponował w swojej pracy sprawy socjalno-bytowe. Konkretnie chodzi mi o warunki naszej pracy i płacy, a także to, co poza pracą. Moje obecne zarobki są tak niskie, że pieniędzy ledwie starcza na wyżywienie. Takim, jak ja, którzy nie mają wychowawstwa, wielu godzin ponadwymiarowych i nie poprawiają zeszytów, jest bardzo ciężko.

Odczuwam brak informacji o pracy Związku. Do szkół, ognisk niewiele jej dociera lub dociera z opóźnieniem. A to jest źródłem wielu nieporozumień. Sądję, że trzeba znaleźć lepszy niż dotychczas sposób na przekaz informacji związkowej w dół.

**HANNA LEWANDOWSKA:** — Nie bardzo rozumiem dlaczego tak jest. W naszym oddziale wydajemy raz w miesiącu Biuletyn Informacyjny o pracy całego Związku i naszej organizacji, jak wiem dociera on do ognisk. Dobrym informatorem jest „Głos Nauczycielski”. Skąd więc ten głód informacji?

**EDWARD KRUSZEWSKI:** — Ale mnie chodzi o obieg informacji w samej szkole. Być może biuletyn dociera, ale ja ich nie widzę, nie czytam. Chodzi mi o to, aby w każdej szkole codziennie wszyscy byli informowani o tym, co dzieje się w organizacji na jej różnych szczeblach, czym aktualnie się zajmuje i jaka będzie nasza rola w tym działaniu jako ogniska, czy oddziału. Mój kolega już wcześniej mówił o tym, że potrzebne są częste spotkania w miejscu pracy dla przekazania informacji i zajęcia wspólnego stanowiska w każdej dotyczącej nas sprawie. To zapewne konsolidowałoby grupę związkową, dodawało jej siły, podnosiło autorytet.

**MARIA RYBARCZYK:** — W czasie przerwy usłyszałam, że należy dokładnie sprecyzować rolę Związku w szkole. Czy rzeczywiście jest to potrzebne? Czy nie jest tak, że ogniska nie wykorzystują uprawnień, które są im dane z mocy ustawy? A ponadto nie wszystko da się szczegółowo określić, istotna jest tu inicjatywa, odwaga, upór i umiejętność prowadzenia dialogu w przypadkach zaistnienia sporu.

**PIOTR KŁOSIEWICZ:** — Rola ZNP w szkole to nie tyle przepis, a ludzie. Wiele tutaj zależy od osobowości dyrektora, prezesa Związku. Ciągłe mówi się o walce Związku z władzą, a przecież powinien to być mądry dialog, w którym obie strony prezentują swoje racje i powinny, jak przy „okrągłym stole”, dochodzić do porozumienia. Ale prawda jest, że prezes ogniska musi być człowiekiem, który wie, czego chce i co do niego należy. W mojej szkole tańda decyzja dotycząca spraw pracowników nie jest podjęta przez dyrektora



Eugeniusz Godlewski

ra bez konsultacji ze Związkiem. Opinia ogniska jest dla dyrekcji ważna i chce ją mieć. Nasze ognisko nie jest parawanem dla dyrekcji, u nas istnieje po prostu potrzeba rozstrzygnięcia spraw na miejscu, w sposób jawny. To świadczy najlepiej o autorytecie organizacji i prezesa.

**JERZY WRÓBEL:** — Inne są funkcje ognisk, inne tzw. góry. Od niej oczekujemy realizacji postulatów, które kierowane są do władzy centralnej. Rola ognisk sprawdza się przede wszystkim do kształtowania stosunków międzyludzkich, troski o interesy pracownicze w szkole, warunki pracy, życia itp. Są to poważne zadania, często przerastające związkowców, zwłaszcza w małych szkołach.

A jaką przyjąć strategię działania w ognisku, aby stało się ono prężne, przyciągało, jak magnes? Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Przecież autorytet prezesa zależy nie tylko od niego samego, ale też od dyrektora, jego metod sprawowania władzy. W każdej szkole, w każdym środowisku jest więc inaczej — specyficzna dla danej placówki, zespołu ludzi atmosfery, określone warunki. Trzeba więc dostosować się do okoliczności i używać tych metod, które przyniosą pozytywne skutki. Tutaj niczego nie da się uogólnić, nie wszystko da się automatycznie przenieść do innego środowiska, bo tam akurat trzeba działać w inny sposób.

W związku z tym — niezbędne jest precyzowanie celów i metod działania. Trzeba po prostu wiedzieć, czego się chce, czego oczekuje i jak w konkretnych warunkach do tego dochodzić. Nie zawsze ta-

ką jasność dążeń i metod poszczególne ogniska mają, często działają się chaotycznie, przypadkiem decydując, że się coś robi, a codziennosc związkowa jest nijaka.

I z tym, wydaje mi się, trzeba szybko serwać, aby nie dać się zdyskontować innym. Stać nas przecież na większą aktywność, w masie stanowimy ogromną siłę, a to nie jest bez znaczenia. Z moich kontaktów z dyrektorami szkół wiem, że ZNP jest traktowany poważnie. Czy jednak zawsze wykorzystujemy swoją dobrą pozycję w szkole? Nie jestem tego pewien.

Co proponuję? To, co już powiedziałem: działania nastawione na osiągnięcie efektów. Nieważne, co i jak Związek robi, liczy się efekt. To najlepsza reklama organizacji i w szkole, i w kraju.

**MARIA RYBARCZYK:** Nie zamykamy naszej dyskusji żadnym wnioskiem, sądję, że czytelnicy zechcą kontynuować nasz sposób myślenia o roli ZNP w nowych uwarunkowaniach społecznych i politycznych. Niezbędna jest, w moim przekonaniu, propozycja kolegów, aby ożywić i wzmocnić działalność ogniw działających w miejscu pracy nauczyciela. Potrzebne jest silne związkowe centrum, ale byłoby źle, gdybyśmy zaniedbywali to wszystko, co tutaj wspólnie określaliśmy troską o godziwe warunki życia i pracy nauczycieli.

Związek nie może oderwać się od tego, co na co dzień absorbują pracownicy, co ich dręczy i co im przeszkadza. I stąd wywodzi się trafne powiedzenie: jakie ognisko, taki Związek.

Zdjęcia Marek Suchecki

## ŚWIĘTO KOBIET, DZIEŃ MATKI I DZIEŃ DZIECKA BEZ ALKOHOLU

## APEL UCZNIÓW

Uczniowie Szkoły Podstawowej i Zespołu Szkół Zawodowych w Piaskach — biorąc pod uwagę negatywne skutki pijactwa i alkoholizmu — proponują Święto Kobiet, Dzień Matki i Dzień Dziecka ucząć za dni bez alkoholu.

Sądymy, że nadziedziczy, by systematycznie i konsekwentnie wprowadzać w życie „Ustawę o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi”. Dla nas, dzieci i młodzieży, bardzo smutny i odrzucający jest widok ludzi dorosłych, którzy z własnej winy nie mogą utrzymać się na nogach lub wszczyzną awantury w miejscach publicznych czy domach rodzinnych. Zyczylibyśmy sobie, aby przynajmniej w dniach uroczystości obchodzonych przez nasze Drogie Mamy i Babule oraz w dniu naszego święta — nie zakłócały nam dobrego nastroju i dziecięcej radości żadne przykre incydenty i aby nikt z członków rodziny nie wrócił wówczas do domu w stanie nietrzeźwym.

Pragniemy również wyrazić swój zdecydowany protest wobec propozycji uznania piwa za napój chłodzący. Pamiętajcie o tym, że kultura spożywania alkoholu w naszym kraju budzi wiele zastrzeżeń, w pełni solidaryzujemy się z grupą księży i misjonarzy, którzy podobny protest wyrazili w „Liście do Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Ludowej Polski” („Zdrowie i Trzeźwość”, nr 3, marzec 1989 r., str. 4).

Mamy nadzieję, że zgodnie z ustawą sejmową z 28 października 1982 r. — propozycja zakazu sprzedaży alkoholu w dniach 8 marca, 26 maja i 1 czerwca zostanie przyjęta przez ogół społeczeństwa, a szczególnie Kobiety Polskie, które najdotkliwiej odczuwają skutki zgnębionego nałogu.

Uczniowie Szkoły Podstawowej i Zespołu Szkół Zawodowych w Piaskach

## LEKTURY

## DAR Z WŁASNYCH PRZEMYSŁEŃ

Dziesięć lat temu, w 1979 roku, zmarła w wieku dziewięćdziesięciu trzech lat prof. Maria Grzywań-Kaczyńska. Ostatnią książką przez nią napisaną, jest „Trud rozwoju”<sup>(\*)</sup>, będący swoistym testamentem (przekazanym zwłaszcza osobom wrażliwym intelektualnie, emocjonalnie i moralnie) Po-dobienstwo z „Trudem istnienia” prof. Kazimierza Dąbrowskiego nie ogranicza się tylko do tytułu, gdyż autorka wielokrotnie nawiązuje do teorii dezintegracji pozytywnej.

Nie jest to publikacja naukowa, lecz raczej przekazanie życiowej mądrości dotyczącej samorealizacji, współżycia z innymi, twórczości, cierpienia, szczęścia, sensu życia, wiary. W swej wypowiedzi autorka podziela poglądy K. Dąbrowskiego o szczególnej roli cierpienia i samowychowawczego trudu w autokreacji. Jest optymistką wierzącą w potęgę potrzeby samorealizacji, rozwoju, doskonałości się, przezwyciężania siebie — szczególnie w młodości. Twierdzi, że szlachetna natura człowieka powstaje w wyniku prawidłowego rozwiązywania konfliktów, podporządkowywania niższych dynamizmów — wyższym. Ta „przesłanka” jest napisana zaskakująco prostym językiem.

Prof. Grzywań-Kaczyńska, w młodości niewierząca, prezentuje i deklaruje światopogląd chrześcijański. Jej książki można jednak wiele wnieść w rozwój zarówno osób wierzących, jak i niewierzących — przesłanie jej jest bowiem nie teologiczne czy eschatologiczne, lecz niezwykłe i głębokie humanistyczne — pedagogiczne i psychologiczne. Pięknie to określa B. Bran-un-Gałkowska, która przygotowała tę publikację — „dar z własnych przemysłów człowieka starego i mądrego dla „współ-ludzi”, „myśli o trudzie i nadziei”.

Pierwszy rozdział „Dramat rozwoju człowieka” zwraca uwagę na to, co jest specyficzną ludzkie w naszej egzystencji, a więc na inteligencję i wolność wyboru. Ale oprócz nich jest jeszcze jeden wspaniały dar ofiarowany człowiekowi — zdolność do miłości, miłość świadome ofiarnej. Są to jednak tylko dary potencjalne, które potrzebują rozwinięcia, spełnienia, docierania w codzienności. Na pewno jednak warto się trudzić, bo choć wrażliwym żyje się trudniej, żyją pięknie i szlachetnie!

Rozdział drugi „Człowiek współtwórca swojej osobowości” zawiera omówienie potrzeb — uwzględnia sposoby oddziaływania społecznego na jednostkę oraz czynniki rozwoju osobowości ze szczególnym podkreśleniem roli własnego udziału człowieka w swoim rozwoju.

W rozdziale pt. „Dążenie do szczęścia” znajdujemy rozważania o tym, jak pogodzić naturalne dążenie do przyjemności (radości, szczęścia) z dramatem rozwoju człowieka. Jest też odpowiedź: „A więc nie szukanie przyjemności, zadowolenia, radości, jako celów samych w sobie przynosi człowiekowi upragnione szczęście. Szczęście osiąga się przez wytrwałe dążenie i zdobywanie upragnionych dóbr (celów)”.

Po rozmyśleniach o woli autorka opisuje miłość, której można i trzeba się uczyć. Jest to bowiem główna siła dynamiczna nadająca życiu sens, modyfikująca zachowanie, kształtująca biografię i osobowość jednostki. Wprowadzone jest także zróbnowanie między miłością-procesem a miłością-postawą.

Bardzo interesujące są rozważania zawarte w rozdziale zatytułowanym „Twórczość i schematyzm”. Istota postawy twórczej tkwi — zdaniem autorki — w prawidłowym ustosunkowaniu do świata wartości, co pozwala mimo braku umiejętności czy uzdolnień twórczych, wpływać na podnoszenie ogólnego poziomu kultury.

Osoby, które zainteresowałem „Trudem rozwoju”, namawiam gorąco do sięgnięcia po tę książkę — znajdują w niej bowiem wiele inspirujących, nie tylko do autorefleksji, przemysłów.

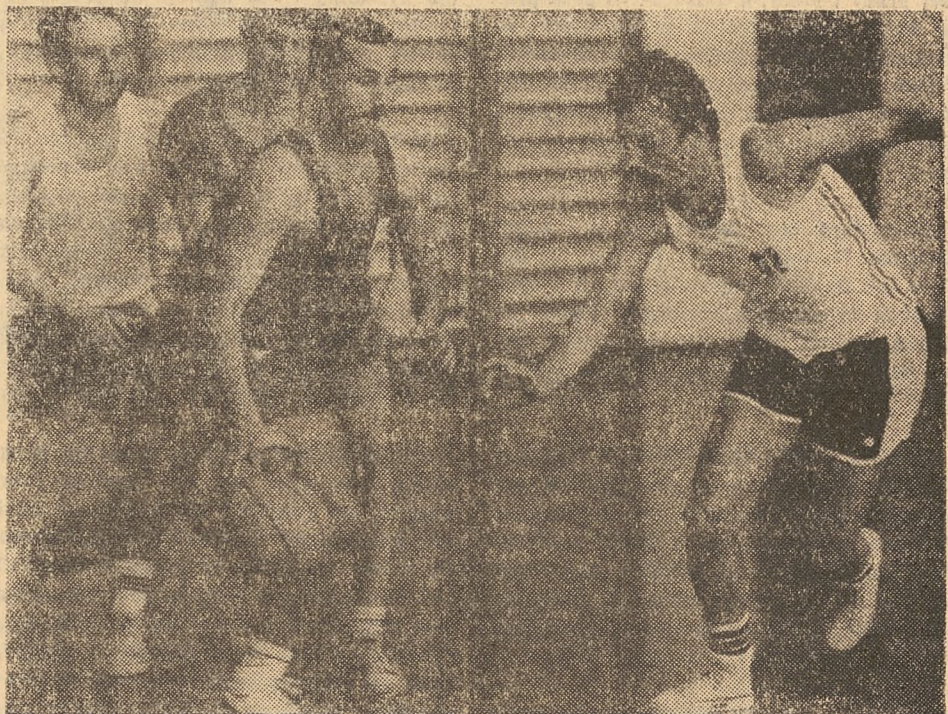
KRZYSZTOF PACZKOWSKI

<sup>(\*)</sup> Maria Grzywań-Kaczyńska, Trud rozwoju, Warszawa 1988, IW PAX, wyd. I, nakład 20 tys.



II MISTRZOSTWA POLSKI NAUCZYCIELI  
W KOSZYKÓWCE KOBIET I MĘŻCZYZN

# FINAŁ W GORZOWIE



W połowie kwietnia w Gorzowie Wielkopolskim odbyły się finałowe mecze koszykówki, w których wzięły udział cztery zespoły męskie i tyleż kobiecych. Były to zespoły, które zwycięsko przeszły eliminacje.

W kategorii mężczyzn do zmagania przystąpiły reprezentacje: Białegostoku, Działdowa, Lublina i Prudnika Opolskiego. Zespoły kobiece reprezentowały: Koszalin, Łódź-Polesie, Rzeszów, Szprotawę.

Mecze rozgrywane były w salach sportowych SP nr 3 i SP nr 13.

W wyniku zaciętych pojedynków ukształtowała się następująca tabela wyników:

Panie: 1. Łódź-Polesie; 2. Koszalin; 3. Szprotawa; 4. Rzeszów.

Panowie: 1. Działdowo; 2. Lublin; 3. Białystok; 4. Prudnik.

Imprezę przygotowano wspólnymi siłami ZNP i resortu. Miła, ciepła atmosfera z pewnością pozostanie na długo we wspomnieniach uczestników.

Fotografował  
MANEK BUCHECKI





# NAUKA

## UZGODNIENIA

1. Nakłady na badania naukowe B + R (bez kosztów wdrożeń) powinny w 1990 roku wynieść nie mniej jak 3 proc. a w końcu lat 90 — 4 proc. dochodu narodowego podzielonego netto.

2. Nakłady na badania podstawowe, poznawcze powinny wynosić co najmniej 18 proc. kwot przeznaczonych na B + R i powinny być z nich formalnie wydzielone. 3. Ten wydzielony fundusz powinien być przeznaczony na podmiotowe i przedmiotowe finansowanie działalności naukowej wyższych uczelni, placówek naukowych PAN i niektórych jednostek badawczo-rozwojowych. Podział tego funduszu powinien się odbywać pod kontrolą obieralnych ciał kolegialnych reprezentujących środowisko naukowe.

4. Wnioski dotyczące ustalania kwot na poszczególne lata przeznaczone na badania podstawowe, poznawcze (zgodnie z pkt 1; 2) oraz wnioski o podział tej sumy formułują, do czasu wejścia w życie nowych ustaw, minister edukacji narodowej oraz sekretarz naukowy PAN na podstawie opinii odpowiednich ciał kolegialnych reprezentujących środowisko naukowe.

5. Odnosnie podmiotowej i przedmiotowej formy finansowania postanowiono:

— forma przedmiotowa obejmuje kwoty przydzielane na projekty badawcze (w tym również na badania rozpoznawcze) zgłaszane przez zainteresowane osoby i zespoły oraz na programy badawcze.

— uważamy, że liczba programów badawczych w badaniach podstawowych powinna być ograniczona w porównaniu do liczby istniejących obecnie. Programy centralne badań podstawowych powinny być tworzone przede wszystkim dla wyselekcjonowanych zagadnień związanych z rozwojem określonej dziedziny nauki (wymagającej szczególnie intensywnego rozwoju) w oparciu o ogólnokrajową koordynację.

— forma podmiotowa obejmuje finansowanie statutowe działalności placówek naukowych nie przewidzianej do prowadzenia w formie projektów badawczych lub programów badań podstawowych.

— podział środków przewidzianych na finansowanie w formie podmiotowej oraz

przedmiotowej powinien być ustalany przez obieralne ciała kolegialne, o których mowa w pkt 4. W szkolnictwie wyższym ze względu na jego charakter dominować powinna podmiotowa forma finansowania.

6. Należy dążyć, aby ze względu na niedoinwestowanie nauki inwestycje w naukę stanowiły 1—1,5 proc. ogólnych nakładów inwestycyjnych w gospodarce społecznej.

7. Przeciętne uposażenie w placówkach PAN powinno być nie niższe niż 1,3 przeciętnej płacy w sferze produkcji materialnej. Uposażenie asystenta powinno wynosić nie mniej niż 1,0 przeciętnej płacy w sferze produkcji materialnej.

8. Szczególnych starań wymaga rozwiązanie we wszystkich dużych ośrodkach naukowych problemu mieszkani dla młodych pracowników nauki oraz bazy hotelowej dla wymiany osobowej z zagranicą i dla staży naukowych.

9. Poważnym utrudnieniem w przekazywaniu i wykorzystywaniu dorobku badań podstawowych, zwłaszcza w humanistyce, są trudności wydawnicze — niedostateczna baza poligraficzna, braki papieru oraz rozwiązania systemowe i techniczne procesu wydawniczego.

Postuluje się:

— utrzymanie systemu dotacji na wydawnictwa naukowe,

— przyspieszenie tempa wydawania zwłaszcza czasopism naukowych poprzez unowocześnienie produkcji wydawniczej.

— poprawę technicznej jakości publikacji,

— zapewnienie, by pracę zakwalifikowane do druku a nie mogące się czasowo ukazać z powodu ograniczeń wydawniczych, objęte były przez system informacji naukowej.

10. Należy zwrócić szczególną uwagę na znaczenie współpracy placówek PAN ze szkołami wyższymi nie tylko w prowadzeniu badań naukowych, ale również gdy chodzi o wymianę pracowników oraz udział pracowników PAN w procesie dydaktycznym, co wymaga modyfikacji systemu pensum.

11. Placówki Akademii Nauk i Szkolnictwa Wyższego powinny zachować prawo podejmowania autonomicznych decyzji w sprawach dodatkowego ich finansowania w drodze zleceń i umów zawieranych z jed-

nostkami gospodarki państwowej, spółdzielczej i prywatnej oraz fundacji krajowych i zagranicznych pod warunkiem iż nie naruszy to realizacji statutowych obowiązków placówek.

12. Powinny zostać ustalone formy dokonywania merytorycznej oceny działalności naukowej placówek badawczych PAN i Szkolnictwa Wyższego przez społecznie wybrane (w trybie ustalonym przez odpowiednie ustawy) zespoły fachowców celem określenia zasadności ich dalszego finansowania podmiotowego w części lub w całości.

13. Należy uwzględnić, iż niektóre instytucje resortowe są placówkami silnymi kadrowo i koncepcyjnie, i że duża część ich działalności przypada na badania podstawowe. Ich relacje z Akademią Nauk oraz sposób ich finansowania powinny zostać określone na podstawie merytorycznej oceny w uzgodnieniu ze wszystkimi stronami.

14. Należy zintensyfikować tempo prac nad nowymi ustawami:

— o Polskiej Akademii Nauk,

— o stopniach i tytułach naukowych,

zapewnić udział w przygotowaniu tych ustaw środowisku naukowemu i działającym w nim organizacjom społecznym i zawodowym. Ustawy te powinny być przedstawione Sejmowi wiosną 1990 r.

15. Komisja, która będzie opracowywać nową ustawę o stopniach naukowych i tytułach naukowych, proszona jest o uwzględnienie następujących postulatów:

— zapewnić możliwość szybkiego awansu naukowego młodych pracowników przez odbiurokratyzowanie i skrócenie procedury przyznawania stopni i tytułów,

— zagwarantować dr hab. pełnię praw akademickich niezależnie od zajmowanego stanowiska służbowego (prowadzenie przewodów doktorskich, recenzowanie rozpraw doktorskich i habilitacyjnych),

— wprowadzić obieralność Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej i jej władz.

16. Niezależnie od powyższych dezyderatów długofalowych, postuluje się wprowadzenie następujących zmian w PAN, nie wymagających procedury legislacyjnej (do czasu uchwalenia nowej ustawy):

— w związku z upływem kadencji władz PAN powołanie sekretarzy wydziałów PAN powinno nastąpić po pozytywnym ich zaopiniowaniu w głosowaniu tajnym przez plenarne zebrania wydziałów.

— w związku z upływem kadencji władz PAN powinny być przeprowadzone wybory:

— Rad Naukowych placówek PAN i ich Przewodniczących

— Komitetów Akademii i ich Przewodniczących jako podstawa ich mianowania;

— powołanie dyrektorów placówek PAN po upływie ich kadencji na podstawie pozytywnego ich zaopiniowania w głosowaniu tajnym przez Rady Naukowe placówek.

— delegowanie dyrektorom placówek szereg uprawnień,

— sekretarzy wydziałów w kwestiach organizacyjnych i personalnych.

— Biura Zagranicznego PAN (wyjazdy zagraniczne, stypendia).

— przejrzanie w placówkach PAN załączników spraw kadrowych i awansowych,

— wystąpienie odpowiednich władz Akademii z inicjatywą ponownego zatrudnienia osób usuniętych z placówek PAN z przyczyn pozamerytorycznych,

— życzliwe rozpatrzenie przyjęcia do pracy w Akademii tych byłych jej pracowników, którzy po roku 1981 nie powrócili z zagranicy, a wyrażą chęć powrotu do pracy.

## ROZBIĘŻNOŚCI

Strona Solidarnościowo-opozycyjna oraz OPZZ ZNP postuluje, by Komisja Prezesa Akademii Nauk przygotowująca nową ustawę o Polskiej Akademii Nauk uwzględniła następujące dezyderaty:

— należy rozpatrzyć czy PAN powinna być nadal organem Administracji Państwowej,

— ustawa powinna zapewnić kontrolę korporacji nad funkcjonowaniem placówek badawczych Akademii (ewentualnie powołanie rady placówek badawczych),

— ustawa powinna zapewnić obieralność stanowisk prezesa, wiceprezesa, sekretarza naukowego, sekretarzy wydziałów, komitetów Akademii i ich przewodniczących, członków Rad Naukowych i ich przewodniczących, dyrektorów placówek naukowych (przez rady naukowe lub w przypadku, gdy okaże się to celowe, przez Rady Założeń) oraz określić relacje między ciałami kolegialnymi a Władzami Wykonawczymi Akademii.

— wybierać stanowiska i funkcje w Akademii nie wymagają zatwierdzenia przez żadne organa państwowe. Powyższe dotyczy również wyborów członków Akademii,

— ustawa powinna zapewnić pełną autonomię placówek i ich Rad Naukowych;

— w wyborze i awansie kadry naukowej bez żadnej ingerencji czynników administracyjnych i politycznych,

— w wyborze celów i metod badawczych oraz sposobów realizacji tych celów bez ingerencji w te sprawy czynników administracyjnych i politycznych,

— należy przewidzieć w ustawie, iż placówki PAN, które wyrażą taką chęć, mogą uzyskać osobowość prawną.

Strona Koalicyjno-Rządowa stwierdza, że dobór i awans kadry naukowej, wybór celów i metod badawczych oraz sposób ich realizacji winny odbywać się wyłącznie przez uwzględnienie kryteriów merytorycznych. Jednocześnie strona Koalicyjno-Rządowa opowiada się za wprowadzeniem do Ustawy o Polskiej Akademii Nauk ustaleń zapewniających pełną demokratyzację procesów wyłaniania organów kolegialnych i kadr kierowniczych w PAN i jej jednostkach.

Mając na względzie dalszą demokratyzację funkcjonowania PAN strona Koalicyjno-Rządowa uważa za wskazane pozostawienie PAN jako najbardziej kompetentnemu gremium uczonych — sprawy kształtowania nowej koncepcji oraz zasad działania tej najwyższej w kraju instytucji naukowej, a także związanych z tym rozstrzygnięć prawnych. Z tego względu strona Rządowo-Koalicyjna nie zajmuje stanowiska w sprawach szczegółowych dotyczących PAN, przedstawionych przez pozostałe strony.

## W KRAJOWEJ RADZIE NAUKI ZNP

# WĄTPLIWOŚCI NIE UBYŁO

Plac; sytuacja w instytucjach; „okrągły stół”; sprawy integracji — to główne tematy ostatniego, kwietniowego posiedzenia Prezydium rady. Przy czym bodaj już tradycyjnie najwięcej emocji i dyskusji wzbudził temat pierwszy. A to za sprawą zakończoną niedawno „akcją” regulacji plac w szkolnictwie wyższym i instytucjach naukowo-badawczych.

Przeciętna kwota podwyżki w uczelniach wynosiła: dla nauczycieli akademickich — około 34 tys. zł., dla pracowników nie będących nauczycielami — około 18,5 tys., w instytucjach średnio wypadło na jednego pracownika od 30 do 38 tys. zł. Gdyby pieniądze te dotarły do placówek w styczniu — problemów być może nie byłoby. Fakt, iż dotarły dopiero w połowie marca — diametralnie zmienił sytuację. Miał więc niezadowolony, mamy dziś do czynienia z niezadowolonym i niemalym rozgoryczeniem środowiska — podkreślono podczas tego posiedzenia. Jak się okazało w licznych szkołach zgłoszone zostały protesty w tej sprawie. I to zarówno ze strony ZNP, jak i odradzającej się „Solidarności”.

Sześć uczelni stołecznych wystosowało wspólny protest w sprawie podwyżek, które — ich zdaniem — nie spełniają nawet roli waloryzacji plac. I tak, w uczelniach powszechnie krytykuje się sam system rozdawania podwyżek, po wtóre —

średnie ich wysokości, przy czym szczególnie akcentuje się fakt zbyt niskich podwyżek dla pracowników nie będących nauczycielami. Aby skonsumentować pieniądze, w niektórych szkołach zmieniono pracowników kategorii osobistego zaszerogowania, co spowodowało, że liczni pracownicy (nie tracąc, co prawda, na zarobkach) „spadli” w tabelach o nawet kilka grup niżej. Jak poinformował przedstawiciel AR w Poznaniu, po tej podwyżce do rady zakładowej wpłynęło 300 odwołań, na znak protestu złożonych zostało 6 legitymacji ZNP.

Nastroje niezadowolone podsycają informacje o ekstra funduszach przydzielonych przez ministerstwo na dodatkowe podwyżki w niektórych uczelniach. Jak się okazuje, kilka szkół otrzymało takie właśnie dofinansowanie (w tym Uniwersytet Warszawski). W rezultacie niektóre rady zakładowe wystąpiły z protestem przeciw takim praktykom. Nic zatem dziwnego, że podczas posiedzenia prezydium KRN padł wniosek o wystąpienie o dodatkowe, sprawiedliwe dofinansowanie wszystkich uczelni wyższych.

Jednakże problem podwyżek jest szczególnie bolesny, w jak stwierdzono przypadku tych instytucji budżetowych, które bezpośrednio nadzorowane są przez Urząd Postępu Technicznego i Wdrożeń. Póki co, one w ogóle jeszcze nie dostały żadnych podwyżek plac. Negocjacje wciąż

trwają, ale dzieje się to w atmosferze coraz większego niepokoju.

Nic zatem dziwnego, że po tej akcji KRN ZNP będzie musiała lepiej „rozegrać” zapowiedziane lipcowe korekty plac. Związek podkreślono, musi mieć tym razem więcej czasu na konsultacje kwot i rozsądne przeprowadzenie regulacji plac.

Kolejny drażliwy temat, wniosła informacja o sytuacji w instytucjach naukowych MEN i zmianach w IKN złożona przez przewodniczącą sekcji Instytutów resortowych. Tu mowa była nie tylko o pieniądzach.

Jak wiadomo, zmienia się dotychczasowy system IKN — ODN. Pierwsze kroki już zostały uczynione — od kwietnia IKN przekształcony został w Centrum Doskonalenia Nauczycieli, w miejsce zaś dotychczasowych 32 Oddziałów Doskonalenia Nauczycieli — powołano 26 nowych ODN. Jakże, zdaniem związkowców, mogą pojawić się tu kłopoty? Okazuje się, że w niektórych środowiskach nieakademickich pracownicy dawnego systemu IKN — ODN otrzymują wypowiedzenia bez zapewnienia im „zastępczego” zatrudnienia. Zdaniem ZNP to właśnie może być przyczyną różnorodnych napięć i konfliktów. Po wtóre, wiele wskazuje, iż mogą być (także w niedalekiej już przyszłości) istotne problemy z obsadzeniem wszystkich etatów przeznaczonych dla metodyków. Wielu z nich ostatnio wręcz rezygnuje z pracy. Tak więc — wbrew zapowiedziom — metodyk może wcale nie znaleźć się bliżej nauczyciela. A główne przyczyny takiego stanu rzeczy są proste — brak rzeczywistej finansowej motywacji do pracy na stanowisku metodyka.

Inne obawy w środowisku instytucyjnym związane są z niepewnością co do przyszłości IBP, IKZ, IPS. O mających i tu nastąpić przemianach mówi się już od pew-

nego czasu, ale póki co, nikt nie wie, co i kiedy się zmieni. W tych instytucjach nastroje pogarsza fakt, że nie było w nich jeszcze regulacji plac, co powoduje, że wynagrodzenia ludzi tu zatrudnionych znacznie już odstają od nawet średniej nauczycielskiej.

W tej sytuacji zachodzi konieczność wyrażenia zmian także w sposobie zorganizowania ogólnopolskiej, związkowej reprezentacji interesów tej grupy pracowników — stwierdzili członkowie sekcji Instytutów MEN. Proponują zatem stworzyć w KRN ZNP autonomiczny pion „instytucyjny”, na wzór pionu w PAN; pozwoliłoby to na szybkie reagowanie na nowe zjawiska i problemy. Wniosek ten został przyjęty przez prezydium ze zrozumieniem. Tak więc wszystko wskazuje, że wkrótce powstanie kolejny autonomiczny pion związkowy KRN.

Prezydium omówiło także przygotowania do wspólnego posiedzenia ZG ZNP i KRN, którego tematem będzie udział Związku w tworzeniu polityki edukacyjnej. KRN wniesie nań sprawy kształcenia na poziomie wyższym. Ponadto rozpatrzone zostały przygotowania do bliskiego wspólnego spotkania KRN, ZZPPAN oraz Federacji ZNP Czyżby dyskusje o „dużej” integracji związków działających w obszarze nauki i szkolnictwa wyższego wkraczały w nowy etap? Oby tak się stało. Warto również dodać, iż prezydium postanowiło reaktywować działalność komisji rady do spraw placowych. „Nowa” komisja powinna podjąć prace już wkrótce.

WOJCIECH SIERAKOWSKI



## PRYZNAWANIE STOPNI SPECJALIZACJI NAUCZYCIELOM PRZEDMIOTÓW ARTYSTYCZNYCH

Przyznaje się skruszyć, że niewiele miejsca w tej rubryce poświęcamy problemom nauczycieli szkół artystycznych, którzy mają wiele uprawnień wynikających z Karty Nauczyciela zapisanych odrębnie, ze względu na specyfikę wykładowego przedmiotu. Najwięcej pytań dotyczy zasad i warunków nabywania stopni specjalizacji zawodowej. Inny jest zresztą tryb, jak i warunki ich uzyskiwania w porównaniu z nauczycielami pozostałych szkół. Reguluje te sprawy zarządzenie ministra oświaty i wychowania z 15 sierpnia 1984 roku (Dz.U. MOiW nr 10).

### WARUNKI UZYSKANIA STOPNI

O stopień specjalizacji może ubiegać się nauczyciel mianowany zatrudniony zarówno w szkole artystycznej jak i innej placówce kształcenia artystycznego. Jeżeli osiąga wyróżniające wyniki w pracy dydaktyczno-zawodowej oraz systematycznie doskonali swoje kwalifikacje zawodowe.

Pierwszy stopień może uzyskać nauczyciel który: 1) ma co najmniej średnie wykształcenie zawodowo-artystyczne; 2) pracował w zawodzie nauczycielskim w szkole artystycznej, zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami, co najmniej 5 lat; 3) ukończył odpowiedni kurs doskonalenia zawodowego; 4) uzyskał wyróżniające wyniki w pracy dydaktyczno-wychowawczej; 5) uzyskał wyróżniającą ocenę wizytowanych zajęć dydaktycznych (wystawioną przez zespół specjalistyczny); 6) złożył egzamin.

Drugi stopień uzyskuje nauczyciel który: 1) ukończył wyższe studia magisterskie (artystyczne); 2) uzyskał pierwszy stopień specjalizacji; 3) osiąga wyróżniające wyniki w pracy; 4) ukończył odpowiedni kurs doskonalenia; 5) uzyskał wyróżniającą ocenę wizytowanych zajęć.

Ponadto nauczyciel musi się legitymować osiągnięciami spośród następujących dziedzin działalności:

— upowszechnianie swoich doświadczeń pedagogicznych (prowadzenie lekcji otwartych, praca w sekcjach przedmiotowych, prezentowanie wzorcowych rozkładów materiału programowego i konspektów lekcji).

— wyróżniające miejsce ich uczniów na przesłuchaniach, konkursach, przeglądach, pokazach, wystawach oraz egzaminach do szkół wyższego stopnia,

— własna praca artystyczna (koncerty, wystawy),

— udział w opracowaniach programów nauczania, podręczników, komentarzy metodycznych,

— prowadzenie zajęć specjalistycznych na kursach doskonalenia zawodowego,

— udokumentowane eksperymenty pedagogiczne,

— wykonanie pomocy naukowych lub innych prac przydatnych do celów pedagogicznych,

— złożenie egzaminu.

Trzeci stopień może uzyskać nauczyciel, który uzyskał pierwszy stopień oraz ukończył studia podyplomowe krajowe lub zagraniczne, albo uzyskał dodatkową specjalność artystyczną, ewentualnie przeprowadził przewód kwalifikacyjny na adiunkta lub uzyskał stopień doktora.

Ponadto musi wykazać się szczególnie wyróżniającymi się rezultatami w pracy oraz legitymować się tymi osiągnięciami zawodowymi, które były uwzględniane przy zdobywaniu drugie-

go stopnia. Warunkiem przyznania trzeciego stopnia jest także uzyskanie wyróżniającej oceny wizytowanych zajęć i egzaminu.

### TRYB PRYZNAWANIA

Pierwszy stopień nadają okręgowe komisje kwalifikacyjne działające przy wydziałach kultury i sztuki urzędów wojewódzkich wyznaczonych przez Dyrektora Centralnego Ośrodka Pedagogicznego Szkolnictwa Artystycznego.

Drugi i trzeci stopień nadają centralne komisje kwalifikacyjne przy COPSA.

Komisje tworzone są odrębnie dla poszczególnych typów szkół (muzycznych, baletowych itd.).

Wniosek o wszczęcie postępowania w sprawie przyznania stopnia nauczyciel składa u dyrektora szkoły nie później niż do końca września danego roku. Do wniosku powinny być dołączone: kwestionariusz osobowy (druk powinien udostępnić dyrektor), odpisy świadectw i dyplomów, odpisy zaświadczeń o ukończonych formach doskonalenia; dokumenty świadczące o osiągnięciach w pracy, dokumenty i informacje o ewentualnych publikacjach i wykonywanych pracach.

Dyrektor szkoły sporządza charakterystykę pracy nauczyciela i całość dokumentów przesyła do odpowiedniej komisji kwalifikacyjnej do końca października danego roku.

Komisja kwalifikacyjna dokonuje weryfikacji przedstawionych jej dokumentów i w przypadku pozytywnego wyniku zleca zespołowi specjalistycznemu (3-4 konsultantów odpowiedniej specjalności i wizytatorów) przeprowadzenie wizytacji zajęć. W przypadku bardzo dobrej oceny wizytowanych zajęć — komisja wyznacza egzamin.

Dyplom (lub odmowa) przyznający stopień musi być wydany nauczycielowi najpóźniej przed końcem roku szkolnego.

Zarządzenie o stopniach specjalizacji dla nauczycieli przedmiotów artystycznych weszło w życie 1 września 1984 r. i w okresie sześciu lat od tej daty nauczyciel mający dwunastoletni staż pracy pedagogicznej może ubiegać się bezpośrednio o drugi stopień, a nauczyciel z osiemnastoletnim stażem pracy — o trzeci stopień. Należy się więc spieszyć.

Nauczyciel, któremu komisja nie przyznała stopnia, może się znów ubiegać, ale nie wcześniej niż po upływie dwóch lat od daty odmownej decyzji.

Na podstawie uzyskanego dyplomu nauczyciel ma prawo do dodatku za specjalizację, który wynosi obecnie: za I stopień — 5000 zł, za II stopień — 6000 zł i za III stopień — 8000 zł.

### PROWADZENIE PRYWATNEGO ZAKŁADU A STAŻ PRACY

Przez wiele lat prowadziłem prywatny zakład, zatrudniałem i uczyłem zawodowo młodych ludzi. Teraz zaproponowano mi pracę w szkole zawodowej na stanowisku nauczyciela zawodu, ale — jak zaznaczono — staż pracy, od którego zależy wynagrodzenie, będę wypracowywał od początku. Czy nie ma jakiejś furtki prawnej, aby zaliczyć mi ten staż w moim zakładzie? (Jerzy T. — woj. nowosądeckie).

W sprawach nie unormowanych, dotyczących zaliczenia lat pracy, przy ustalaniu szczebla wynagrodzenia zasadniczego decyzję podejmuje minister edukacji narodowej. Zaliczenie okresu prowadzenia prywatnego zakładu można rozpatrywać jedynie w trybie indywidualnych decyzji i w wyjątkowych wypadkach to znaczy wówczas, gdy właściciel prywatnego zakładu przyznał do wykonywania określonej pracy lub prowadził naukę zawodu młodocianych lub pełnoletnich. (Stanowisko Ministerstwa Pracy, Plac i Spraw społecznych z 5 lutego 1984 r. nr P-II/I-8111-165-2069/84).

## FINAŁ KONKURSU W PAŹDZIERNIKU

# SZKOLNE IZBY PAMIĘCI

31 marca 1989 roku odbyło się w MEN kolejne zebranie komisji ds. Izby Pamięci Narodowej Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, które prowadził jej przewodniczący — płk Marian Anysz. Porządek dzienny obejmował: wysłuchanie informacji na temat konkursu Izby Pamięci Narodowej oraz dyskusję nad regulaminem tego konkursu. Przy okazji warto przypomnieć, iż eliminacje wojewódzkie trwają do 30 czerwca, natomiast finał na szczeblu centralnym odbędzie się w październiku br.

W konkursie uczestniczą szkoły, które w izbie pamięci narodowej urządzają ekspozycje związane tematycznie z obchodami rocznic, a ponadto:

— wykorzystują te ekspozycje w procesie wychowania patriotycznego i patriotyczno-obronnego;

— organizują spotkanie z uczestnikami walk na frontach II wojny światowej i dokonają nagrania relacji;

— urządzają okolicznościowe imprezy związane z obchodami ważnych rocznic historycznych.

Sprawozdania z relacji zadań konkursowych powinny być przesłane do 31 maja 1989 r. Podsumowania konkursu na szczeblu wojewódzkim dokona specjalna komisja z udziałem członków komisji centralnej (do 30 czerwca 1989 roku).

We wrześniu 1989 r. centralna komisja konkursowa wytypuje 10 izb pamięci narodowej do finału centralnego. Spośród nich zostaną wyłonione trzy najlepsze.

Wyniki konkursu na szczeblu centralnym zostaną ogłoszone w październiku 1989 r.

Nagrody dla szkół i opiekunów szkolnych izb pamięci narodowej przyznane będą według następujących zasad:

— na szczeblu wojewódzkim nagrodzone zostaną szkoły i opiekunowie izb, które zajęły trzy pierwsze miejsca w województwie (wysokość nagród określa kuratoria);

— na szczeblu centralnym przyznane zostaną trzy nagrody dla szkół w wysokości: I miejsce — 450 tys. zł; II miejsce — 350 tys. zł; III miejsce — 300 tys. zł.

Dla opiekunów izb pamięci narodowej: I nagroda — 60 tys., II nagroda — 45 tys., III nagroda — 35 tys. zł.

Przewiduje się również nagrody specjalne ufundowane przez współorganizatorów konkursu.

PS.

Według stanu na 30 października 1988 r. posiadaliśmy 4558 szkolnych izb pamięci narodowej i około 3000 ekspozycji. W porównaniu do 1987 r. nastąpił wzrost o 1500 IPN i około 500 ekspozycji.

## UWAGA!

# MOŻNA JESZCZE ZAMÓWIĆ NAUCZYCIELSKI „KALENDARZ ZNP — 1989”

Redakcja Kalendarza Nauczycielskiego ZNP uprzejmie zawiadamia, że są jeszcze do nabycia „Kalendarze Nauczycielskie ZNP — 1989”.

Zamówienia należy składać pod adresem: Zarząd Główny ZNP, ul. Spasowskiego 6/8, 00-950 Warszawa, skrytka pocztowa 900. (dopisek — redakcja Kalendarza ZNP)

Jednocześnie z zamówieniem należy przekazać należność na konto:

Związek Nauczycielstwa Polskiego  
Zarząd Główny Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych Warszawa, Państwowy Bank Kredytowy z siedz. w Warszawie III Oddział Warszawa, 370015-7719-189-12 z dopiskiem „Kalendarz Nauczycielski”. Cena 1 egz. — 600 zł. Pojedyncze egzemplarze można zamówić telefonicznie 26-10-11 wew. 128 lub 26-71-54. Redakcja będzie je wysyłać za zaliczeniem pocztowym.



# DYREKCJA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO

w Resku  
woj. szczecińskie

## ZATRUDNI

z dniem 1.09.1989 r.

małżeństwa nauczycielskie o specjalnościach:

- język polski
- język niemiecki
- język angielski
- chemia.

Zapewniamy mieszkanie bezpłatne — 3 i 4 pokojowe w budownictwie komunalnym oraz dodatek wiejski.

Oferty proszę kierować pod adresem:  
Liceum Ogólnokształcące  
73-310 Resko  
ul. M. Bucza 15  
tel. 31-204

K-166

# OGŁOSZENIA DROBNE

Małżeństwo poszukuje pracy z mieszkaniem. Nauczycielka po SN (8 lat pracy) nauczanie początkowe, mąż — konserwator, palacz, zawód elektryk. Wydawnictwo Współczesne, ul. Wiejska 12, 00-490 Warszawa, Biuro Ogłoszeń dla nr 188

Mgr nauczania początkowego, 7-letni staż pracy, podejmie pracę od września 1989 r. Warunek mieszkanie rodzinne z wygodami. Maria Iskra, 37-401 Nowosielec 132, woj. tarnobrzeskie. 187

Nauczyciel — poszukuje pracy: kawaler — 26 lat, średnie pedagogiczne — plastyka, kultura fizyczna, gimnastyka korekcyjna. Chęć studiowania. Oferty kierować: Wydawnictwo Współczesne, ul. Wiejska 12, 00-490 Warszawa, Biuro Ogłoszeń dla nr 196

Nauczycielka poszukuje pracy w przedszkolu lub w klasie „O” od 1 września 1989 r. Warunek: samodzielne mieszkanie z wygodami. Wydawnictwo Współczesne, ul. Wiejska 12, 00-490 Warszawa, Biuro Ogłoszeń dla nr 186

Tarcze szkole wykonują. Janusz Rugień ul. Osiedlowa 33 Toruń. 190

Polonistka, mgr, dziesięcioletni staż pracy, poszukuje pracy z mieszkaniem rodzinnym w czystym środowisku, Wiesława Zembroń, ul. Budowniczych LGON 43/13, 59-330 Lubin. 197

Pracy poszukuje nauczyciel (mgr) matematyki, języków. Skrytka 41, Koluszki 2. 189

Rodzeństwo poszukuje pracy od września 1989 r. Wykształcenie wyższe, SN — nauczanie początkowe, język polski, biologia, historia — kilkuletni staż. Warunek mieszkanie. Wydawnictwo Współczesne, ul. Wiejska 12, 00-490 Warszawa, Biuro Ogłoszeń dla nr 201.

„Dorota” Polonia 68-206 Mirosławice. Oferty matrymonialne biur krajowych, zagranicznych. 184

Sztandary wykonuje od 1953 r. wyspecjalizowana Pracownia „HAFT ARTYSTYCZNY” mgr inż. Henryk Kledzik, ul. Kościuszki 76 m. 4, 61-892 Poznań, tel. 52-02-14. 54

Nauczycielka, mgr wychowania fizycznego z 8-letnim stażem pracy w szkole, poszukuje pracy z mieszkaniem (3 osoby). Ewa Rowińska, ul. Podchorążych 3/2, 73-110 Stargard Szczeciński. 193

# TYGODNIK ZNP ODZNACZONY



KRZYŻEM  
KOMANDORSKIM  
ORDERU  
ODRODZENIA  
POLSKI



ZŁOTA  
ODZNAKA  
ZNP



MEDALEM  
KOMISJI EDUKACJI  
NARODOWEJ



KRZYŻEM  
ZA ZASŁUGI  
DLA ZNP

Redaguje zespół: Halina Drachal (kier. działu związkowego), Magdalena Grochowska, Lidia Jastrzębska (II sekr. red.), Maria Kalinowska (sekr. red.), Teresa Konarska (kier. działu listów i interwencji), Jerzy Krasniewski (kier. działu polityki oświatowej), Barbara Kozarska (red. techn.), Bożena Niedziółka-Szczyńska, Zbigniew Pawłowski (redaktor naczelny), Maria Rybarszyk (sekr. redaktora naczelnego), Witold Salański, Wojciech Sierakowski (kier. ds. nauki i szk. wyższego), Henryk Witalewski (kier. działu kultury i wychowania), Zdzisław Nowak (kier. działu graficznego), Jan Rócki, Marek Suchecki (fotoreporter), Kierownik administracyjny — Teresa Grochowska, korekta — Małgorzata Gościńska, Małgorzata Połnicka.  
Adres redakcji: ul. Spasowskiego 6/8, 00-383 Warszawa. Telefon: centrala 26-10-11 oraz 26-34-20, 27-64-30.

## WARUNKI PRENUMERATY:

Institucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i pozostałych miastach, w których znajdują się siedziby oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, zamawiają prenumeratę w tych oddziałach. Institucje i zakłady pracy zlokalizowane w miejscowościach, w których nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” i na terenach wiejskich, opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratę indywidualną — zamieszkali na wsi i w miejscowościach, w których nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” — opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę indywidualną w miastach — siedzibach oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” — opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych nadawczo-odbiorczych, właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratora. Wpłaty dokonują używając blankietu wpłaty na rachunek bankowy miejscowego oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 20, 00-958 Warszawa, konto PKO XV Oddział w Warszawie nr 1658-201045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę:

— do 10 listopada na I kwartał i I półrocze roku następnego oraz na cały rok następny,

— do 1 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego.

Koszty prenumeraty krajowej na 1989 r.: kwartalnie — 650 zł, półrocznie — 1300 zł, rocznie — 2600 zł.

Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do ich skracania i opatrywania tytułami.

Reklamy i ogłoszenia przyjmuje oraz informację udziela Biuro Ogłoszeń i Reklamy Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11, wewn. 195 i 221. Ceny ogłoszeń: drobne — 400 zł za 1 wyraz lub znak o oddzielnym znaczeniu; dla ogłoszeń dotyczących poszukiwania pracy przez nauczycieli — 50 proc. niższe; dodatkowa opłata za pośrednictwo w przekazywaniu ofert — 300 zł; kredytowe: komunikaty — 600 zł, pracownice poszukiwane — 600 zł, nekrologi — 450 zł, reklamy — 500 zł za 1 cm kwadratowy.

Należność za ogłoszenia prosimy wpłacać na konto: Państwowy Bank Kredytowy — III O/Warszawa, nr rachunku 370015-5223-139-11.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 02-017 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86.

Nr indeksu 35 923  
Zam. 819. A-47.

## INSPEKTOR OŚWIATY I WYCHOWANIA

05-300 Mińsk Mazowiecki

## ZATRUDNI

z dniem 1 września 1989 r.

w Szkole Podstawowej w Latowiczu małżeństwo nauczycielskie z wykształceniem wyższym magisterskim o specjalnościach:

- chemia — fizyka
- filologia polska — nauczanie początkowe.

Zapewniamy dom jednorodzinny z wygodami.

K-183

## INSPEKTOR OŚWIATY I WYCHOWANIA

w Stawiskach  
woj. łomżyńskie

## ZATRUDNI

z dniem 1 września 1989 r.

w Szkole Podstawowej w Stawiskach:

- małżeństwo nauczycielskie o specjalnościach:  
— język angielski lub niemiecki — muzyka, geografia, matematyka.

Zapewniamy się mieszkanie M-4 w nowym budownictwie (w budynku dla nauczycieli).

K-182

## DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ OGRODNICZYCH

w Powierciu

62-600 Kolo

woj. konińskie

## ZATRUDNI

od 1 września 1989 r.

małżeństwo nauczycielskie z wyższym wykształceniem o specjalnościach:

- mechanizacja rolnictwa
- ogrodnictwo

Zapewniamy mieszkanie 3-pokojowe w Domu Nauczyciela.

K-188

## PAŃSTWOWA SZKOŁA MUZYCZNA I ST. w Świnoujściu

## ZATRUDNI

od nowego roku szkolnego 89/90

nauczycieli: ● fortepianu ● skrzypiec, ● akordeonu  
Mile widzimy małżeństwo muzyków. Gwarantujemy mieszkanie zakładowe.

Prosimy o kontakt telefoniczny 34-63 Świnoujście.

K-185

## DYREKCJA PAŃSTWOWEGO MŁODZIEŻOWEGO OŚRODKA WYCHOWAWCZEGO

w Łekawie  
woj. płockie

97-412 Łekawa

## ZATRUDNI

od 1 sierpnia 1989 r.

## KIEROWNIKA INTERNATU

z wyższym wykształceniem o specjalności pedagogika specjalna — resocjalizacja, z kilkuletnim stażem.

Oferuje się mieszkanie zakładowe rodzinne z wygodami.

K-194

## DYREKCJA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ I STOPNIA

w Goleniowie  
ul. E. Gierczak 23

## ZATRUDNI

od 1 września 1989 r.

małżeństwo nauczycielskie z wyższym wykształceniem o specjalnościach:

fortepian, skrzypce, wiolonczela lub instrumenty dęte.

Zapewniamy mieszkanie rodzinne.

K-191

## DYREKCJA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

w Ostrzeszowie

## ZATRUDNI

od 1.09.1989 r.

## NAUCZYCIELA JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Zapewniamy się mieszkanie w nowym budownictwie.

Adres:  
Liceum Ogólnokształcące  
63-300 Ostrzeszów  
ul. Boh. Stalingradu 21  
tel. 221-04 Ostrzeszów

K-192

## STEFAN ŚWIDERSKI

Był człowiekiem niezwykłym. Ukończył Szkołę Rzemiosł Salezjanów (obecnie Zasadnicza Szkoła Metalowa), w której przepracował całe swoje zawodowe życie. Jako nauczyciel zawodu wychował wiele pokoleń znakomitych fachowców. Był dla swoich uczniów przewodnikiem duchowym. Pamiętamy Go w zielonym harcerskim instruktorskim mundurze. Młodzież kochała swego Druha.

Nauczyciele dzielnicy Łódź-Widzew od najdawniejszych czasów pamiętają Go jako zaangażowanego działacza Związku Nauczycielstwa Polskiego i organizatora pracy w

Pracowniczce Kasi Zapomogowo-Pożyczkowej. I tu był wzorem uczciwości, prawości, dyscyplinowania i jedności Związku.

Za swoje zasługi został wyróżniony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką ZNP i wieloma innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Odszedł od nas po 86 latach aktywnego życia, czynny do ostatniej chwili, człowiek prawy i przez wszystkich szanowany.

Zmarł — tak jak żył — w czasie wypełniania swych społecznych obowiązków.

K-190

## INSPEKTOR OŚWIATY I WYCHOWANIA

48-140 Branice  
woj. opolskie

## ZATRUDNI

z dniem 1 września 1989 r.

małżeństwa nauczycielskie z pełnymi kwalifikacjami na stanowiskach:

- nauczyciele języka polskiego
- nauczyciele języka polskiego + nauczania początkowego

Zapewniamy komfortowe mieszkanie rodzinne.

K-180



# PORTRET ALE JAKI?

Najpierw trochę dat, a raczej strefy geograficznych. O Gombrowiczu można było w naszych czasopiśmie literackich sporo przeczytać już od lat sześćdziesiątych. Od bardzo dawna wrócił też na polską scenę. Po troche i nieśmiało drukowano część jego spuścizny. Dopiero jednak przed trzema laty doczekaliśmy się w Wydawnictwie Literackim dziewięciotomowej edycji jego „Dzieli”. Odtąd pisarz już naprawdę przebywa wśród nas, łącznie ze swoim bezcennym „Dziennikiem”. A jak bardzo bywa poczytny, niech o tym świadczy stutysięczny nakład ostatniego wydania „Ferdynand” z bieżącego roku.

Cofnijmy się jednak o piętnaście lat, kiedy to ukazała się książka Tadeusza Kępińskiego „Witold Gombrowicz i świat jego młodości”. Rzecz utrzymana w serdecznym klimacie wyszła spod pióra przyjaciela pisarza z lat szkolnych. Z kolei rok 1984 przyniósł „Tango Gombrowicz”, antologię wspomnień (czy może raczej szczyranych holdów?), przyjaciół „don Witolda” z jego 24-letniego pobytu w Argentynie. Wpiewadziła te zebrał i przełożył Rajmund Kaliński.

Do dziś jestem pod wrażeniem bogatych treści jednej i drugiej książki, a przecież coś niecoś wiem o Gombrowiczu jeszcze sprzed wojny. Pierwszą wydanie jego „Ferdynand” (1937) zastało mnie na warszawskiej polonistyce. Wraz z innymi studentami dyskutowałem o doniosłej książce i słuchałem tyżczyliwych uwag, a także plotek, o jej autorze.

Tak więc dla mojego pokolenia Gombrowicz nie jest postacią z podręcznika. Cokolwiek się o nim mówi, dotyczy korzeni współczesnej kultury, a szukać ich trzeba w dobie 20-lecia międzywojennego. To też nowa książka Tadeusza Kępińskiego „Witold Gombrowicz. Studium portretowe”

(Wydawnictwo Literackie 1988) staje się wydarzeniem i może wpłynąć na szersze poznanie osobowości polskiego pisarza, wysoko ocenianego przez opinię światową.

Licząca ponad 400 stron praca Kępińskiego jest dopiero pierwszą częścią studium i od książki wspomnień różni się bardzo zakresem tematów, ich ujęciem oraz samym tonem.

Już motto („Amicus Plato...”) zdaje się uprzedzać, że dawna przyjaźń nie wywrze wpływu na meritum rozważań. Teza zaś, którą Kępiński pragnie udowodnić w całym swoim dziele, brzmi bardzo wyraziście: „Osią działalności pisarza jest intelektualne udawanie”. Tadeusz Kępiński dodaje, że nie w pełni się na tym poznano. „Nie dojrzano niespotykanej, wprost nieprawdopodobnej jego śmiałości, koncentracji i wytrzymałości na obranej drodze”. A ta droga to więcej niż kunsztowna gra o własne wyjątkowe miejsce wśród twórców. Zatem nie zleża. Kępiński zapewnia zresztą, że chce unikać „sądów wartościujących”.

W rozdziale „Człowiek — dziedzictwo — otoczenie” zawarta jest pewna synteza biografii Gombrowicza. Przytoczę stąd wiele stwierdzeń i obserwacji, gdyż są one nad wyraz ciekawe. Zresztą, jak stwierdza autor studium portretowego, nie napisano dotąd życiorysu znakomitego twórcy i „najprawdopodobniej dorobku jego losom — nikt nie napisze”. Możliwe jest natomiast wywnioskowanie nieznanych szczegółów tej biografii. Nie da się zresztą oddzielić osoby Gombrowicza od jego pisarstwa. Już sam „Dziennik” może nas o tym przekonać.

Kępiński nie tylko spędził z Gombrowiczem wiele warszawskich lat, ale i później utrzymywał z nim kontakty koresponden-

cyjne. Wyjechał się też na Zachód, by go odwiedzić. Nie zdążył. Gdy wydawał pierwszą książkę o dawnym przyjacielu, ubolewał, że już nie może mu jej pokazać: „Gdyby Witold żył — sprawa byłaby prosta. Mógłby w stosunku do wspomnień zażądać jakiegoś stanowiska. Mógłby wiele dodać. A przede wszystkim odciąć się, odegrać za to i owo. Nawymyślać za niedyskrecję albo może właśnie jeszcze do pewnych rzeczy podnieść”.

Tak więc już wobec tamtej, jakże przyjaznej książki, był jej bohater bezsilny. Jak by odpowiedział na treść teraz wydanej? Studiujmy jednak portret artysty.

Dzieciństwo Witolda — pod kloszem. Rodzice opuścili majątek ziemski, przenosząc się do stolicy. Mały, delikatny chłopiec chowa się w pięknym, burżuazyjnym mieszkaniu. Naukę pobiera w domowym komplecie równoległokątów. Nie znosi gier ruchowych, „pilki nie dotknie”. Czuje też wstyd do biatyki, a gdy już trafia do szkoły, siedzi w ławce „jak kot na puszczy pod czas gradobicia”.

W miarę upływu lat coś się w nim, oczywiście, zmienia. Trochę go rozruszało kulturalne środowisko warszawskiego gimnazjum, które ukończył w 1923 roku. Ciężko go duże domowe biblioteki rodziców i zaprzyjaźnionego domu Balińskich. Pociągają go, o tyle o ile, panienki z towarzysztwa, lecz o wiele bardziej te z ulicy Chmielnej czy Widok. Nocny półświatek. Miewa później rzekomo nawet pewne kłopoty z sutenerami. „Nie zapominajmy — napisze po latach — że poeta jest istotą poufną, nocną, nieomal podziemną, artysta ma naturę nietoperza, szczura, kreta i mi-moży”.

Po wydaniu pierwszej książki Witold Gombrowicz wchodzi dość tryumfalnie w świat literacki. W obłokach dymu rozprawa w cukierni „Ziemianiskiej”, przypomina, komu może, o swoim podobno arystokratycznym pochodzeniu i usposobieniu. Kiedyś w „Zodiaku” znajomy młody architekt zastał Gombrowicza niedbale rozpartego w krzesle. Pisarz, nie zmieniając pozycji, wyciągnął rękę i poufałe powiedział: „Witam pana Jana”. Jak dziedzic na włościach do rzadcy. Przybysz momentalnie się zorientował, że można tego zadzwinić z pyszałką i... przywalił, ustami do łaskawie wystawionej pańskiej dłoni.

Studium portretowe Kępińskiego, w odróżnieniu od jego książki wspomnień, ujęcia jednak anegdotycznych drobiazgów. Natomiast ocenia cechy charakteru, czyni i rodzi talentu Gombrowicza. Jak wiadomo w sierpniu 1939 roku, nie wierząc w możliwość rychłego wybuchu wojny, wypływa autor „Ferdynand” „Chrobrym” do Argentyny. Namawiał go do tego także Kępiński. Trafiła się darmowa okazja, a więc „wpasła na chwile, nawiazając trochę znajomości, coś napisać i wrócić”.

Ta chwila przeobraziła się w 14-letni

pobyt. I to już było oczywiście następstwem decyzji pisarza. Nie zabrał się potem żadnym z transportów organizowanych do Europy, a myśli o służbie wojskowej rzeczywiście odrzucił. W książce wspomnień Kępiński o Gombrowiczuowej Argentynie krótko i bez jakiegokolwiek ujemnych emocji. Wyraża tylko serdeczny niepokój o jego zdrowie. Gdy zaś chodzi o służbę wojskową Witolda, autor książki był zdania, że ten prawdziwy cywil z ducha i ciała, zaliczony zresztą do kategorii „C”, po prostu do armii się nie nadawał. W obecnie wydany studium piętnuje jednak Gombrowicza za uchylanie się od spełnienia podstawowego obowiązku. Piszze o tym w sarkastycznym tonie: „Spada na niego (to znaczy na Gombrowicza) szczęście, którego nie może ogarnąć. Na Polskę poszła agresja, a on na innej planecie. Z radośnego szoku długo się nie otrząśnie. Jeszcze w dwadzieścia lat później będzie mówił o szczęśliwym rządzeniu Opatrzności”.

Tadeusz Kępiński stara się wyciągnąć z tej postawy Gombrowicza wnioski o generalnym charakterze. Musiało tak się dziać — dowodzi — ponieważ autor „Trans-Atlantyku” zawsze pozbawiony był cech przynależności do czegośkolwiek lub kogokolwiek. Do rodziców, profesorów, kolegów, także do świata literackiego. Autor książki powiada, swojego dawnego przyjaciela o całkowitą obcość naszemu społeczeństwu, w ogóle Polsce. Nie tylko zresztą jej: „Żadnego kraju ani nie kochał, ani nie nienawidził”.

Szukajmy więc świadków na to, że było inaczej. We wspomnianej już antologii „Tango Gombrowicz” zabiera głos pisarz argentyński Jorge di Paola. Po śmierci autora „Ferdynand” przyjechał do Polski, aby koniecznie bliżej poznać ojczyznę „don Witolda”. Oto słowa przybysza: „Całe moje, i przecież nie tylko moje, zainteresowanie, więcej — miłość do Polski zrodziła się właśnie dzięki obcowaniu z tym napastliwym Gombrowiczem”.

Pobyt w Argentynie, jak to opisuje Kępiński, opłacił Gombrowicz najpierw kilkuletnią poniewierką. Był bez pracy. Mieszkał nawet w domach noclegowych. Ciężko i długo głodował. Przeszawał z różnymi ludźmi występku i sam ocierał się o kodeks karny. Głęboki podziw budzi fakt, że z takiej kondycji można się było jeszcze dźwignąć ku pracy (porozumiewaj zresztą) w Banco Polaco w Buenos Aires, kupić pierwszą po latach koszulę, no i wrócić do literackiej twórczości. To oczywiście nie wszystko. Z tego prawdziwego dna życia wydobyla się polski prozaik, który stał się mistrzem i nauczycielem młodych pisarzy argentyńskich, który w ciągu niewiele lat zyskuje prawdziwą tłałatona sławę, stypendium Forda, nagrody, przekłady, przekłady...

Czemu takiego serdecznego zdumienia nie wyraża nowa książka o nie tak dawno odzyskanym pisarzu?

## przed META

# KILOMETR DLA ZDROWIA

Z okien mojego mieszkania mam wspinały widok na boisko szkolne. Przed południem okupują je uczniowie, po południu między bramkami toczą się zacięte zmagania szóstek piłkarskich, a wieczorem — szczególnie po telewizyjnym dzieńniku — na boisku coraz śmielej i gromadniej zaczynają się pojawiać co niektorzy mieszkańcy tego mojego spółdzielczego bloku.

Najpierw, któregoś tam wieczoru pojawił się jeden — taki sobie sympatyczny, starszy, siwy pan z czwartego piętra. Ubrany w niebieski dres i białe tenisówki, truchtał po bieżni, by po jakiejś pół godzinie iść do domu.

Po jakimś czasie — chyba po tygodniu — do starszego, siwego pana dołączył drugi siwy pan z parteru. Potem doszłusował jeszcze jeden i jedna pani.

A wczoraj — właśnie wczoraj — zauważyłem, że do biegnącej czwórki dołączył jeszcze jeden. Ten, o którym wiedziałem, że nie tak dawno wrócił ze szpitala. Ponoć miał zawał serca...

No i nie wytrzymałem nerwowo. Wkończyłem na kurtkę i zamiast stać w oknie udałem się na boisko. Nie — nie, żeby pobiegać, ale aby sobie z tymi starszymi panami porozmawiać. Wiąc jak zakończył ten swój truchcik dookoła bieżni zagadnąłem tego po lekkim zawale.

— Jak pan się czuje.  
— Nieźle — usłyszałem.  
— Nie zamierzam pan ograniczyć te przebieżki?  
— Pomału będę zwiększał wysiłek. Zdrowie najważniejsze.  
— Gdzie pan kupił taki ładny dres?

— W „Merkurym”. Jeszcze powinien być. Co było dalej?... Następnego dnia założyłem dres i pojawiłem się na boisku. Zostałem przyjęty oklaskami.

Po tym pierwszym, biegowym treningu czulem się zmęczony, jakbym wniósł do piwnicy kilka ton węgla. Ale po kilku dniach doszedłem do formy. Dziś czuję się znakomicie. Człowiek jakoś się rozprężał, odżył, odnowił.

W przyszłym roku wszyscy, jak jeden mąż, wybieramy się do Ostrzeszowa. Chcemy spróbować pobiegać w większym gronie, porównać na trasie naszą kondycję z tymi, których widzieliśmy w telewizyjnym sprawozdaniu z Ostrzeszowa.

P.S.

Cieszy fakt, że biegi rekreacyjne cieszą się coraz większą popularnością wśród nauczycieli — członków ZNP. Z okęgów płyną informacje o imprezach z udziałem kilkuset pedagogów. Odbijają się mistrzostwa okęgowe nauczycieli w biegach przełajowych. Na przykład w Łodzi 15 kwietnia odbyły się już IV Mistrzostwa Wojewódzkie Nauczycieli w biegach przełajowych w kategorii kobiet i mężczyzn. Wśród kobiet na dystansie 3 km. zwyciężyła kol. Anna Kapuścińska z XXVI LO, zaś wśród mężczyzn w trzech grupach wiekowych na dystansie 6 km zwyciężyli: kol. Jacek Chmiel (do lat 35), Gabriel Kabza (w grupie do 45 lat) i Jerzy Mańka (w grupie powyżej 45 lat).

Najlepsi z tych mistrzostw startowali 23 kwietnia w Ostrzeszowie, oraz startował będą 13 maja w ogólnopolskim Biegu Beltrów w Wejherowie.  
Gratulujemy!

(Z.P.)

ZBIGNIEW PAWŁOWSKI

